



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Wydawca Paul S. L. Johnson, 1327 Snyder Avenue, Philadelphia, Pa., U. S. A.
Prenumerata roczna wynosi \$1.00 (5 ZŁotych) Rocznie.

DAWJCIE ODPÓR DIABŁU

"Gniewajcie się, a nie grzeszcie; słońce niech nie zachodzi na rozgniewanie wasze. Nie dawajcie miejsca diabłu." - Do Efezów 4:26, 27. (P '35, 158.)

TEN tekst był błędnie tłumaczony i bardzo powszechnie źle zrozumiany. Powszechna idea tego, co stanowi stan świętości jest życie, w którym długa cierpliwość i spokójność są prawie jedynymi zaletami. Powyższy tekst, między innymi, ma podobno popierać stan ospałej obojętności, często błędnie nazwanej długo-cierpliwością. Ci, którzy są takich poglądów odnośnie stanu świętości, mierzą swój stan chrześcijański swoją zdolnością nie przejmowania się żadnym przedmiotem. Dla takich, "zwyciężenie" znaczy okiełznanie swych języków i uczuć - czyli aby nigdy nie rozgniewać się. Protestujemy przeciwko temu, jako jeszcze jednemu kojącemu lekarstwu od przeciwnika, w celu wprowadzenia świętych w stan snu, gdy oni nie powinni spać, ale być trzeźwymi i czuwać. Nie jest to takim zwycięstwem, o jakim Pismo Św. mówi, i ci, co tak myślą, oszukują samych siebie i potrzebują być przebudzeni. Nie rozumiecie nas błędnie. My uznajemy długo-cierpliwość jako jedną ze zalet chrześcijańskich - jako chwalebna zaletę, lecz ona nie jest jedną z głównych zalet; nie jest rządzącą, lub kontrolującą zaletą. I przestaje być zaletą zupełnie, gdy jest używana w złem i w niesprawiedliwości. Tak, braterska dobroć, pobożność i miłość są wszystkie wyższe od niej, i jako takie powinny ją kontrolować, (1 Kor. 13:13.) Paweł wymienia trzy z głównych zalet, mówiąc: "Teraz zostaje wiara, nadzieja, miłość, lecz z nich największa jest miłość."

Tak, miłość jest główną zaletą i powinna kontrolować wszystkie, którzy są Chrystusowymi. To zgadza się ze słowami Jezusa. "Nowe przykazanie daje wam, abyście się wzajemnie miłowali." A w tłumaczeniu, co jest wypełnieniem zakonu, On wyjaśnił: Miłość do Boga i do bliźniego. Przeto niechaj zaleta Miłości rządzi, ponieważ "Ten, który nie miłuje, nie zna Boga; albowiem Bóg jest miłość." Lecz znowu, Miłość, wzięta pod uwagę według Pisma Św., nie jest swobodną obojętnością, która, gdy komuś idzie dobrze, jedynie mówi: "Ja nie życzę tobie nic złego i mam nadzieję, że tobie powiedzie się według twego upodobania" - która nazywa każdego bratem i siostrą i ma przyjemność w tym, gdy drudzy myślą o nim, jako o wielkim i wolnomyślnym na wszystkie przedmioty. Nie, miłość we-

dług Pisma Św. jest o wiele mniej ogólnego charakteru niż to: Mniej tego ogólnego życzenia "dobrego szczęścia" (dobrego powodzenia), a okazania więcej tej szczegółowej i troskliwej dobrej woli. Jezus i Apostołowie uznawali zaletę miłości jako specjalną rzecz. Jezus miłował cały rodzaj ludzki - nie w znaczeniu nie życzenia im nic złego, ale do tego stopnia, że On "skosztował śmierci za każdego." Lecz z pomiędzy ludzi miał on takich, których specjalnie miłował. "Jezus miłował Martę i siostrę jej i Łazarza". (Ew! Jana 11:5.) A z pomiędzy uczniów było dwóch: "On uczeń, którego miłował Jezus (specjalnie)." (Ew. Jana 21:7) i "diabeł", czyli przeciwnik, Judasz, którego mniej miłował. - Ew. Jana 6:70.

Wszyscy, którzy badają nauki Jezusa i Apostołów powinni dawać baczenie, żeby miłość w nich była kontrolującą zasadą: Najpierw, miłość do Boga i Jezusa; potem, miłość do Kościoła; potem, miłość do drugich. Miłość Jezusa do Faryzeuszów nie powstrzymała Go od wyjawienia ich prawdziwego charakteru, ponieważ On miłował więcej Prawdę i szczerych pokornych prawdziwych Izraelitów, którzy szukali Prawdy. Dlatego też ostro strofował nominalny Żydowski Kościół i zaślepionych błędem uczonych w Piśmie za jego dni, których nauki zwodziły lud. Jezus strofował ich tymi słowami: "Wy ślepi wodzowie, "obłudnicy", "rodzaju (zmiłowy) jaszczurczy", itd. Nie ma wątpliwości, iż były one uważane, jako niemiłosciwe, srogie i gniewliwe wyrażenia, lecz możemy widzieć, że miłość była tą zasadą, która kontrolowała i pobudziła Go do wypowiedzenia tego - miłość do Prawdy i do

szukających Prawdy, do prawdziwych Izraelitów. Jednego razu Paweł (łagodnie?) powiedział do pewnego, "O pełny wszelkiej zdrady i wszelkiej przewrotności, synu diabelski, nieprzyjacielu wszelkiej sprawiedliwości, nie przestajesz że podwracać prostych dróg Pańskich?" (Dz. Ap. 13:10.) Ktośby powiedział, iż Paweł utracił swoją długo-cierpliwość i zgrzeszył i że on pozwolił swej miłości dać miejsce gniewowi, dlatego, że ktoś przekreślił jego naukę, itp. Lecz my twierdzimy, że prawdziwa miłość była powodem tego gniewu - miłość do Prawdy, miłość do Boga, Którego on był ambasadorem i miłość do ludu, który był zwiedziony błędem. Ten pogląd jest poparty przez poprzedni wiersz, który mówi, że Paweł był napełniony Duchem Św., gdy się wyraził

UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE. — 2 PIOTRA 1:12. DWUMIESIĘCZNIK

Tom XVI Lipiec, 1937 No. 4

A. U. 1987 — A. M. 8066

Dawajcie Odpór Djabłu	50
Gniew Boży	51
Wiaregodność Ewangelji Jana	52
Dwa Domy Zbudowane i Wypróbowane	53
Wykład Tekstu	54
Budowanie na Chrystusie jako na Mądrości	55
Budowanie na Chrystusie jako na Poświęceniu	56
Budowanie na Chrystusie we Wybawieniu	58
Nawalne Ulewy Prawdy	60
Bereńskie Pytania do powyższego	61
Odpowiedzi na Zapytania	62
Ogłoszenia	64

"OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO PANA JEZUSA CHRYSZTUSA".—Tytus 2:13

tymi ostrymi strofującymi słowami. Zauważcie także inne podobne wyrażenia Jezusowe i Apostołów: Mat. 23:13-16:23; Do Gal. 2:11; Do Fil. 3:18; 2 Piotra 2:1-22; 2 Jana 7, 10, 11; 3 Jana 9, 10.

"Niech słońce nie zachodzi na rozgniewanie wasze", tj. niech wasz gniew nie trwa tak długo, ażby się stał gorzkością, złością, nienawiścią, ale niech będzie tylko taki, który jest kontrolowany miłością. "Nie dawajcie miejsca diabłu. Niech Prawda nie upada na ulicy, a błąd niech nie triumfuje nad nią. Każdy wierny żołnierz powinien podnieść wysoko królewski sztandar Prawdy i słuszności i walecznie go bronić. Czy to jest świadectwem świętości, aby nigdy nie być rozgniewanym? Jest to raczej znakiem braku rozumu i leniwej niedbałości, ponieważ nikt nie może żyć w terażniejszym wieku, w którym książę świata tego (Szatan) ma kontrolę, bez znalezienia słusznego powodu, któryby wzbudził w nim słuszny gniew. Prawdziwe dzieci Boże powinny się gniewać na niesprawiedliwość i zło i powinny je strofować. Jeżeli, przechodząc ulicą, widzimy, że ktoś niesłusznie znęca się nad zwierzęciem, powinniśmy, jeżeli posiadamy ducha sprawiedliwości, rozgniewać się. Jak mamy postąpić zależy od okoliczności. Jeżeli jesteśmy zdolni właściwie strofować winowajcę, to powinno to być uczynione. Byłoby grzechem tego nie uczynić; byłoby to daniem miejsca diabłu.

Jeżeli jest właściwym gniewać się z powodu niesprawiedliwości, wyrządzonej zwierzęciu, o ile więcej grzesznym jest dać miejsce diabłu przez pozwolenie, ażeby niesprawiedliwość lub złość była wyrządzona bliźnim naszym, szczególnie, gdy oni są ludem Bożym! A jeżeli nasza miłość pobudza nas do obrony tych, o ile więcej powinna Miłość do Boga pobudzić nas do bojowania gorliwie o Prawdę i do strofowania błędu, szczególnie takich błędów i przekręceń Jego słowa, któreby mogły wyrzucić wiarę dzieci Bożych! Lecz strzeżcie się! Zauważcie przestrożę: "Gniewajcie się, a **nie grzeszcie**." Gniew wzbudzony przez miłość powinien być kontrolowany miłością. Taki gniew powinien nie zasnąć złości, lub gorzkości, ku osobie, która zawiniła. Słuszny gniew lub złość, chociaż będzie ostro i mocno "naprawiać" i strofować", będzie ubolewać i tęsknić, z opamiętaniem się i żalem winowajcy. Niebezpieczeństwo znajdujemy w skrajnościach. Niektórzy rozgniewają się do gorzkości i osobistej nienawiści. Przestrożę nam jest dana przeciw tej grzesznej skrajności, jak również przeciw tej drugiej grzesznej skrajności dawania miejsca diabłu i pozwalania osobistej dogodności, lub pomyślnej okazji, lub niedbalstwu, aby przeszkodzić nam w szlachetnym bronienu Prawdy i słuszności.

GNIW BOŻY

Powinniśmy zauważyć, że gniew, chociaż zawsze mający to samo znaczenie, tj., nieprzyjemności i przeciwieństwa, poprowadzi do rozmaitych czynów, zależąc od charakteru osoby, posługującej się nim. Gdy mówimy o gniewliwym zwierzęciu, to ono nasuwa nam na myśl dzikość i szkodliwą, bezrozumną wściekłość. Natomiast, gdy mówimy o gniewliwym człowieku, to wrażenie o skutku gniewu będzie zależało od stopnia upadłości tego człowieka. Doskonali człowiek mógłby się gniewać na zło, lub niesprawiedliwość i jego gniew byłby kontrolowany rozsądkiem, sprawiedliwością i miłością. Czym więcej upadły człowiek, tym więcej nierozumny i niesprawiedliwy będzie jego gniew i wyrażenie go. Jeżeli myślimy o chrześcijaninie, jako o kimś napełnionym Duchem Św. i miłością do Prawdy i do tego co jest właściwe i pod kontrolą przykładu i nauk Chrystusowych, jeżeli myślimy o nim jako o zagniewanym, to od razu wywnioskujemy, że jego gniew

jest podobny gniewowi Bożemu i że on stawia opozycją złemu błędowi i że ten gniew jest spowodowany jak również kontrolowany miłością.

Przeto, gdy pomyślimy o Bogu, jako gniewającym się, to przyglądamy się jego ogólnemu charakterowi i naturze, ażeby nauczyć się, co za skutek gniew miałby na Niego i jak On by postąpił z tymi, na których się gniewa. Gdy poznajemy charakter Jehowy - że On jest miłością, bardzo litościwy i czułygo miłosierdzia i że sprawiedliwość jest gruntem Jego stolicy - to nasza znajomość Jego charakteru zapewnia nas, że wszystkie Jego czynności muszą być zgodne z tymi elementami Jego charakteru. Przeto widzimy, że chociaż Pismo Św. często powtarza, "Bóg się gniewa na niezbożników", to jednak Jego gniew nie jest gniewem niesprawiedliwości, lub złości, jakoby upadłych ludzi i diabłów, lecz gniewem, nieprzyjemnością, lub przeciwieństwem pobudzonym miłością do Prawdy i słuszności i miłością do stworzenia, które jest pokrzywdzone błędem i grzechem. Gniew Boży musi także być kontrolowany Jego sprawiedliwością i miłością. Kara za grzech musi być, ani więcej, ani mniej niż sprawiedliwość wymaga.

DAWAJCIE ODPÓR DIABŁU

Rzućmy teraz prędko okiem na obejście się Boga z naszym pierwszym ojcem, Adamem. Bóg postawił go na próbę z bardzo prostym zarządzeniem, że, jeżeli będzie żył w harmonii i posłuszeństwie z Jego Stwórcą, to będzie mógł żyć na wieki, a jeżeli będzie nieposłusznym to umrze utraci swoje życie i prawo do niego. Jak sprawiedliwe jest to zarządzenie! Bóg dał mu życie, i rozumie się miał nie tylko moc, lecz i prawo odebrać życie i pozwolić człowiekowi być wygłodzonym - "jakby go nie było", jeżeli warunek, ciągłości życia został zgwałcony. To byłoby słuszną karą, ale też i wielką stratą, jak to Adam się dowiedział, gdy po skosztowaniu życia na pewien czas, przez stopniowe umiowanie w końcu je utracił. Miłość mogła się zgodzić na ten wyrok sprawiedliwości, ponieważ życie, nie będące w harmonii z Bogiem, musi przynieść coraz to większy kłopot człowiekowi i jego potomkom. Miłość Boża i sprawiedliwość przeto zgodziły się na tę karę - odcinając od życia buntownika, który inaczej byłby powiększył swoją własną niedolę; jednak jest widocznym dla wszystkich, że zawziętość, lub gorzkość ku Jego stworzeniom nie jest okazana. Ani też mógł by Bóg tak uczynić, gdyż Jego charakterem jest miłość. Wykazaliśmy na innym miejscu, że po sprawiedliwym osądzeniu człowieka na śmierć wzięciu mu wszystkiego prawa do życia - Bóg w miłości wyznaczył plan, przez który ktokolwiek zechce może znowu otrzymać życie przez zmartwychwstanie z umarłych. Ten plan, jak już było wskazane, nie usuwa na bok słuszności Bożej do przeciwności i nieprzyjemności i wyroku śmierci na grzesznika, lecz Jego sprawiedliwość i miłość usprawiedliwia przez pozwolenie Barankowi Bożemu zgładzić grzech świata, przez danie Swego życia jako okup (równoważną cenę, stosowną cenę) za wszystkich.

Jak okropnie charakter Jehowy był przedstawiony i Jego **gniew** rozumiany jako zawziętość i gorzkość przez prawie wszystkie nominalne kościoły dnia dzisiejszego! Ogólnie wszyscy, oprócz Kalwinistów, zgadzają się, że Jehowa miał tylko dobre zamiary odnośnie Swego ludzkiego syna Adama, gdy On stworzył człowieka doskonałym i rzetelnym i umieścił go w Edenie. Gdy Adam zgrzeszył, wszyscy się zgadzają, że Bóg się gniewał, był niezadowolony, lub przeciwny Swym stworzeniom. Ale i ponadto, twierdzą, że Jego gniew i nienawiść ściga ich nawet poza

grobem, i że, gdy oni umarli to Jehowa użył specjalnej władzy i przedłużył ich życie w jakimś innym miejscu, zwykle nazwanym "jeziorem ognistym" (przez tych, co nie rozumieją tego wyrażenia w Księdze Symbolów - ks. Objawienia.) Twierdzone jest, że Adam był trzymany w torturach przez więcej niż pięć tysięcy lat.

Wszyscy zgodzą się na to, że żadna istota nie mogłaby się palić tak długo bez spalenia się; lecz jest twierdzone, że Bóg tak się rozgniewał z powodu tego grzechu, że będzie trzymał Adama żywego na zawsze, ażeby go męczyć. Nikt nie może przypuszczać, że Sprawiedliwość wymagałaby takiej kary za przestępstwo Adamowe, a przecież miłość nie znajduje miejsca w takim obejściu się. Nie, takie obejście się, jak to wszyscy, którzy mogą i rozumują, muszą przyznać, byłoby wielką niesprawiedliwością i, gdyby było prawdą, to zaprzeczałoby każdemu wyrażeniu miło-

WIARYGODNOŚĆ EWANGELII JANA

NIEDAWNO temu otrzymaliśmy list od brata z Polski, który otrzymał książkę pod tyt.: "Żywot Jezusa", napisaną przez Ernesta Renana, do przeczytania od dwóch uczonych rzymsko katolików, jeden będąc doktorem filozofii, a drugi doktorem teologii, z prośbą, żeby ją przeczytał i potem zapytał się o naszą krytykę odnośnie jej stanowiska, daty i autorstwa Ewangelii Jana, potem zapewniając go, że chcieliby wiedzieć naszą myśl odnośnie tego. Wierząc, że sprawa tego przedmiotu i nasza odpowiedź na właściwe stanowisko Renana będzie interesującym dla naszych czytelników, zdecydowaliśmy wydać stosujące się części naszego listu w **Teraźniejszej Prawdzie** na korzyść braci na ogół i ufamy, że to będzie błogosławieństwem dla wszystkich, których to się tyczy. Następnie podajemy te części tego listu, które tyczą się przynależnych twierdzeń Renana:

Co do zapatrywania, jakiego był właśnie Ernest Renan na Ewangelię Jana, to można powiedzieć co następuje: Był on niedowiarzem, który pisał pomiędzy czasem założenia pierwszej Szkoły Wyższej Krytyki odnośnie Nowego Testamentu, a czasem założenia pierwszej szkoły Wyższej Krytyki odnośnie Starego Testamentu. Przedstawił Jezusa, jako zmysłowego Francuza i, jak wiesz z czytania jego książki, przedstawia Go, jako świadomego oszusta, co można zauważyć z jego twierdzenia, że Łazarz nie umarł, ale, że ta cała sprawa była chytrze odegrana, ażeby przedstawić Jezusa, jako wielkiego w oczach Żydów i Jezus, według Renana, był współnikiem w tym oszukaństwie. Renan również zaprzecza, innym cudom, których Jezus dokonał. Jego pogląd czyni Jezusa samobójcą, ponieważ twierdzi, że Jezus przekonał się, że Jego rzekome oszukaństwa nie mogły już więcej uchodzić za prawdę i przeto w roztargnieniu sumienia, Jezus miał niby urządzić na Swoje własne zdradzenie i stracenie. Renan również twierdzi, że zmartwychwstanie Jezusa było tylko imaginacją bardzo nerwowej niewiasty - Marii Magdaleny - pomiędzy którą i Jezusem, Renan napomyka, że były wątpliwe styczności. W tym właśnie miejscu, gdzie mówi o Marii, to on przedstawia Jezusa, jako zmysłowego Francuza. Renanowe Życie Jezusa jest obrazowym romansem francuskim, a nie biografją Jezusa. Ernest Renan przedstawił Jezusa jako jednego z najgorszych świadomych oszustów, jaki kiedykolwiek żył. Jego poglądy były zbite do szczeru przez uczonych chrześcijan, którzy odpowiedzieli mu zewnętrznymi i wewnętrznymi dowodami w obronie prawdziwości Ewangelii Jana.

Jest szczególnie dziewięć pasm myśli w tych zewnętrznych świadectwach, dowodzących wiarygodność Ew. Ja-

ści i sprawiedliwości Bożej w Piśmie św. Lecz wszystko to jest czarnym snem, sporządzonym w ciemnych wiekach przez księży papieskich i bez podstawy natchnionych słów. Co za błogosławioną jest ulgą przebudzić się teraz w porannym brzasku i widzieć, tak jak my teraz widzimy, sprawiedliwość i miłość, okazaną w gniewie Pańskim - jak wszyscy ludzie byli sprawiedliwie skazani do stanu śmierci (**sheol i hades** czyli grób, zwykle przetł. piekło w Biblii) i to dlatego, że miłość **odkupiła** wszystkich, przeto wszyscy powrócą znowu do życia. (Do Rzym. 5:18, 19.) Jak błogo myśleć o takim Bogu, którego sprawiedliwość i miłość były przedstawione w naszym pojęciu i odkupieniu! Naśladujmy więc naszego Ojca: "Gniewajcie się, a nie grzeszcie; niechaj słońce nie zachodzi na rozgniewanie wasze. Nie dawajcie miejsca diabłu", - jako wielkim grzesznikom i błądźcielom.

na, jako pisana przez Apostoła Jana i te chcemy tu przedstawić. Najpierw Ernest Renan twierdził, że Ew. Jana była napisana, gdzieś pomiędzy 140-150 r. P.; lecz później był zmuszony przyznać rychlejszą datę, 125-130. Np. Tubigeńska szkoła wyższego krytycyzmu Nowego Testamentu była poglądu, że Ew. Jana była napisana pomiędzy 175-180 r. P.; lecz po trochu wierzący teologowie zmusili ich do porzucenia tego przekonania i Renan przez te argumenty był w końcu zmuszony datować Ew. Jana, jako napisaną około 50 lat rychlej. Lecz ten pogląd jest błędny. Chociaż pozostających dzieł literackich z tego czasu jest bardzo mało, to jednak jest ich dosyć, ażeby udowodnić, że Ew. Jana była szeroko rozpowszechniona po całym świecie i przyjęta tak przez chrześcijan jak i heretyków gnostycznych przed 125 r. P., jako napisana przez Jana. Nie ma wcale żadnej wątpliwości, że wszędzie w chrześcijaństwie Ew. św. Jana była przyjęta jako jego przed 170 r. P. To jest widoczne z pism Ireneusza, Klemensa z Aleksandrii, Tertuliana i z Kanonu Muratoriańskiego Nowego Testamentu. Kanon Muratoriański datuje się od 170 r. P. Oprócz tych faktów, ta ewangelia ukazuje się w syryjskim języku, na który była przetłumaczona pomiędzy 150-170 r. P., również na włoski, tj., łacińskie tłumaczenie, które około tego samego czasu było wykonane. Z tego, co powyżej wymienieni pisarze mówią i cytują z Ew. Jana, z istnienia powyżej nadmienionych tłumaczeń i z zawartości Kanonu Muratoriańskiego odnośnie Ew. Jana, jest bardzo widocznym, że Ew. Jana była przyjęta jako taka długo przed 170 r. P., ponieważ, gdyby tak nie było, to jego ewangelia nie byłaby powszechnie przyjęta, jako od apostoła Jana i jako część Pisma Św. bez najmniejszej sprzeczności około roku 170.

Drugie pasmo rozumowań, uzasadnionych na zewnętrznym świadectwie, posuwa datę pisania Ewang. Jana wstecz, do pewnego czasu przed r. 150; np. Tatiana Diatessaron i książka pod tyt. Pasterz z Hermas podają fakty, które dowodzą, iż Ew. Jana była w powszechnym uzysku jako taka przed 150 r. P. Tatiana Diatessaron jest syntezą wszystkich czterech ewangelii; i od czasu, kiedy ta synteza była wydana, to była czytana w kościołach, jako dająca pogląd wszystkich czterech ewangelii, tj., ona była czytana podczas nabożeństw w kościołach zamiast oddzielnych ewangelii. Z faktu, że te cztery opisy były zmniejszone w jeden przed 150 r. P. wnioskujemy, że dłuższy czas przedtem niż ten skrócony zbiór był uczyniony, te pisma były w powszechnym użytku, że były przyjęte jako części Pisma Św. i, że Ew. Jana była uważana za taką, dłuższy czas przed 150 r. P. Myśl, jaką Ire-

neusz podał, że muszą być cztery Ewangelie według Biblii, znajduje się także w piśmie, Pasterz z Hermas, które było napisane nie później, jak w 150 r. P. On podaje w symbolach, w których ta część tego dzieła była napisana, Nowy Testament jako przedstawiony przez krzesło, mające cztery nogi, tj., cztery ewangelie.

Jako trzecie pasmo rozumowań z zewnętrznych dowodów można przytoczyć świadectwo Justyna Męczennika. Dziesięć lat rychlej, tj. r. 140, przed istnieniem świadectwa Tatiana i dzieła o Pasterzu z Hermas, Justyn Męczennik napisał pierwszą z jego dwóch obron do cesarza rzymskiego i senatu. W obydwóch swoich obronach on częstokroć cytuje z Ew. Jana, jak również z tych drugich ewangelii i nazywa te cztery pisma pamiątkami apostołów i ich towarzyszy, napisanych o Jezusie. Wiemy, iż dwóch apostołów i dwóch ewangelistów napisało te cztery ewangelie. Ponieważ Justyn, który pisał 40 lat po śmierci Jana przyjmował i twierdził, że wszyscy chrześcijanie przyjmowali te cztery ewangelie, to dowodzi, że Janowa, jak również te drugie trzy ewangelie były przyjęte w kościele wiele lat przed czasem Justyna, tj., wiele lat przed 140 r. P.

Jako czwarte pasmo dowodów zewnętrznych można przytoczyć fakt, że gnostyczne sekty, jak również cały Kościół chrześcijański przyjęli Ew. Jana, jako pochodzącą od apostoła Jana. Jedna z tych sekt była założona w r. 140 przez Walentinusa, a druga przez Basiludesa w 125 r. Więc w 125 r. P. pierwsza z gnostycznych sekt, a w 140 r. druga z nich przyjęła Ew. Jana, jako pochodzącą od apostoła Jana. Rozumie się, pierwsza gnostyczna sekta, zorganizowana przez Cerinthus, odrzuciła zawartość Ew. Jana, ale wierzyła, iż on był jej autorem, lecz odrzuciła treść Ew. Jana, ponieważ wiedziała, że Jan pisał po części szczególnie przeciw Cerinthusowi; natomiast te drugie dwie gnostyczne sekty, wspomniane powyżej, nie tylko przyjęły pismo Janowe, ale twierdziły, iż wierzą w jego zawartość. Lecz choćbyśmy nie przyjęli świadectwa od gnostyków Cerinthus, gdyż nie mamy takiego w ich własnych słowach, to jednak widzimy, że w 125 r. P. nie tylko wierzący, ale i heretycy przyjmowali Ew. Jana, jako pochodzącą od niego. To było w ciągu 25 lat po śmierci Jana i dowodzi, że Ew. Jana musiała być napisana dosyć długo przed r. P. 125. A ponieważ, jak z tego faktu wynika, ta ewangelia była tak szeroko rozpowszechniona w ciągu 25 lat po śmierci Jana, gdy wtedy nie było maszyn drukarskich i systemów pocztowych, jakie mamy za naszych czasów, to dowodzi, iż ona była napisana o wiele rychlej niż r. P. 125.

Jeszcze jeden argument, piąty, z zewnętrznych dowodów: Ireneusz był uczniem Polikarpa. On otrzymał swoją znajomość Pisma Św. i wiedzę, odnośnie jakie księgi należą do Pisma Św., od Polikarpa. Polikarp umarł w r. 155 i był poświęcony przez 85 lat. To znaczy on był poświęcony od roku 70 i był uczniem Jana przez około 30 lat przed śmiercią Jana. A ponieważ Ireneusz otrzymał od Polikarpa tę wiedzę, że czwarta ewangelia była napisana przez apostoła Jana, przeto Polikarp, osobisty przyjaciel Jana, z osobistej wiedzy musiał wiedzieć, że Jan napisał tę ewangelie. Tym sposobem wyśledziliśmy tę ewangelie aż do Jana przez Ireneusza i Polikarpa.

Jako szósty zewnętrzny argument możemy dodać świadectwo Polikarpa i Ignacjusza, biskupa antyochskiego, który umarł albo w 108 albo 115 r. P. W kilku listach tego ostatniego on podaje kilka napomnień z Ew. Jana. To samo jest prawdą o liście Polikarpa do Filipensów, który był napisany zaraz po śmierci Ignacjusza, tj. albo 108, albo 115 r. P.

Jest też siódmy argument, uzasadniony na zewnętrznym świadectwie, który to samo dowodzi. Ew. Jana była zakończona przez niego w ostatnim rozdziale wierszem 23. Jan spędził ostatnie 30 lat swego życia w Efezie, przewodnicząc tam kościołowi i umarł około r. 100. Tam napisał swoją ewangelie, z pomiędzy innych powodów, ażeby zbliżyć Cerinthus, pierwszego gnostyka; i ta ewangelia zapewne w pierw tam pozostawała w tym kościele w Efezie na pewien czas, zanim zaczęła być rozpowszechniana gdzie indziej. Potem, gdy była odpisana i wysłana do innych miejsc, to niezawodnie starsi i biskup tego kościoła dodali w. 24 i 25, jako zaświadczenie, że Jan był pisarzem. Możliwie, że biskup, z pomiędzy nich, dodał w. 25; ponieważ można zauważyć zmianę w liczbie z "my" do "ja" w tych dwóch wierszach, gdy zaś Jan zawsze mówi o sobie w trzeciej osobie: "I rzekł on uczeń, którego miłował Jezus, itd." (Ew. Jana 21:7.) Wszystkie stare rękopisy posiadają w. 24 i 25; lecz one widocznie są dodane do tego, co Jan napisał, dodatki, które dostały się do Ew. Jana zapewne w powyżej omówiony sposób. One były zaświadczeniem od starszych i od biskupa kościoła w Efezie, że oni przysyłają prawdziwe kopie Ew. Jana.

Ósme zewnętrzne świadectwo jest jak następuje: Prawie około dwa lata temu były odnalezione w brytyjskim muzeum przez jednego z kuratorów pewne części Ew. Jana w rękopisie, który, archeolodzy ze stanu papirusu i dziwnych form głosek na tym papirusie, wywnioskowali, że jest kopią, która nie mogłaby być zrobiona po 110 r. P. Możliwie, że to jest częścią oryginalnej kopii, napisanej przez samego Jana.

Dziewiąta seria zewnętrznych dowodów: Faktem jest, że od samego początku aż do dziewiętnastego wieku i wiele lat w tym wieku ta ewangelia była przyjęta w kościele bez zarzutów przeciw jej wiarogodności, tj., że ona pochodzi od apostoła Jana; i pierwszy zarzut powstał dopiero r. 1835, ze szkoły Tubigeńskiej od niewierzących krytyków; a ta data, widzieliśmy, równa się zaczęciu się zaćmienia symbolicznego słońca i księżyca - tj., Nowego i Starego Testamentu - o czym mowa w Ew. Mat. 24, u Izajasza i Joela.

Powyższe serie myśli są wzięte z takich, które są nazwane zewnętrznymi świadectwami, że Jan Apostoł, napisał ewangelie nazwaną według jego imienia. Wiele innych takich zewnętrznych dowodów mogłoby być dane, lecz myślimy, że tych dziewięć wystarczy. Jednak są wewnętrzne świadectwa jeszcze, które dowodzą, że pisarz ewangelii Jana był Żydem, że on mieszkał w Palestynie, że on był naocznym świadkiem tego, co pisał, że on był apostołem i że ten apostoł był Jan, syn Zebedeusza. Te ostatnie myśli bierzemy z Ew. Jana i dlatego należą do tej grupy świadectw nazwanych wewnętrznymi świadectwami.

Powyższe dziesięć serii argumentów zupełnie zbijają pogląd, że Ew. Jana była napisana około 125-130 r. P., przez innego Jana, niż apostoła Jana.

Dwa Domy Zbudowane i Próbowane

Ew. Mat. 7:24-27 (P. 1930, 174).

TEKST, na którym nasz temat jest oparty, składa się z dwóch przypowieści: o mądrym i o głupim budowniczym. Nasz Pastor dał nam trzy tłumaczenia tychże

i wierzymy, że wszystkie są właściwe. Według pierwszego, mądrym budowniczym jest Maluczkie Stadko, a tym domem jest prawdziwy Kościół (Kościół buduje siebie;

Oblubienica przygotowuje się,) natomiast głupim budowniczym jest nominalny Kościół, a domem jest Babilon. Według drugiego tłumaczenia, mądrym budowniczym jest Maluczkie Stadko jako klasa, a tym domem jest jego wiara i struktura charakteru, natomiast głupim budowniczym jest Wielkie Grono (utrącajusze koron), a domem jest ich wiara i struktura charakteru. Trzecim tłumaczeniem jest zastosowanie drugiego do jednostek: mąż mądry reprezentujący jednostki Maluczkiego Stadka, a mąż głupi reprezentujący jednostki utrącajuszy koron, a ich domy reprezentują przynależne struktury wiary i charakteru tych jednostek. Jeżeli zapamiętamy, że byli to przeważnie utrącajusze koron — pozafiguralni księżęci, — którzy zbudowali Babilon, to wewnętrzna zgodność tych tłumaczeń staje się widoczną. W tym artykule użyjemy przeważnie trzeciego z tych tłumaczeń. Mowa tych dwóch przypowieści jest tak bardzo podobna jedna do drugiej jak tylko różnica w myślach pomiędzy nimi pozwala. To się okaże z ich poniższego zacytowania w kolumnach:

Wszelkiego tedy, który słucha tych słów moich i czyni je,

Przypodobam mężowi mądrymu, który zbudował dom swój na opoce:

I spadł gwałtowny deszcz, i przyszła powódź i wiatry wiały, i uderzały na on dom;

Ale nie upadł, bo był założony na opoce.

A wszelki, który słucha tych słów moich, a nie czyni ich,

Przypodobany będzie mężowi głupiemu, który zbudował dom swój na piasku:

I spadł deszcz gwałtowny, i przyszła powódź i wiatry wiały, a uderzywszy na on dom;

I upadł, a był wielki upadek jego.

WYKŁAD TEKSTU

(2) Pewne wyjaśnienia uczynią znaczenie tego tekstu jasne. Słowo słucha jest tu użyte w znaczeniu rozumie. Wyraz słuchać jest użyty przynajmniej w trzech znaczeniach w biblijnej i potocznej mowie: (1) przyjmować głos uchem; (2) rozumieć i (3) być posłusznym. Dobra ilustracja użytku pierwszego i drugiego znaczenia znajduje się w Dz. Ap. 9:7, gdzie jest powiedziane o towarzyszach Pawiowych, że słyszeli głos i w Dz. 23:9, gdzie jest powiedziane, że nie słyszeli głosu, który mówił do niego. Tutaj byłaby zupełna sprzeczność, gdybyśmy nie dali temu słowu w Dz. Ap. 9:7, znaczenia przyjmowania głosu uchem, a w Dz. Ap. 23:9 znaczenia **rozumienia**. Mamy dobrą ilustrację trzeciego znaczenia tego słowa w 2 Ks. Moj. 6:12, gdzie mówi, że Faraon nie usłucha — nie będzie posłuszny — Panu. Że trzecie znaczenie tego słowa niestosuje się do naszego tekstu jest widoczne z faktu, że głupi budowniczy reprezentuje klasę, która nie była posłuszna, chociaż ona słyszała w znaczeniu, jakim to słowo jest użyte w naszym tekście. Że pierwsze znaczenie nie stosuje się tu jest widocznym z faktu, że wielu słyszy słowa Pańskie w pierwszym znaczeniu, którzy nigdy wcale nie budują; natomiast wszyscy, którzy słyszą w znaczeniu tego tekstu budują — ("ktokolwiek", "każdy jeden" w ang. Biblii) "wszelkiego", "wszelki." To zostawia nam drugie znaczenie, jako to, które jest tu stosowne; ponieważ, aby budować to o czem tu jest mowa, to trzeba rozumieć nauki Pańskie, przynajmniej do tego stopnia, jaki jest potrzebny do budowania. Budowa, do której się tu odnosi, rozumie się, nie może być literalną; ponieważ ani wszelki, ani nawet większość tych, którzy rozumieją słowa Chrystusowe w tern kazaniu, wygłoszonym na górze, nie budują literalnej struktury. Więc to musi być symboliczna budowa. Z 1-go listu do Kor. 3:9-15 ten dom jest z jednego zapatrywania przedstawiony jako Kościół, a z innego zapatrywania, jako struktura, czyli budowa wiary i charakteru, które są budowane na Chrystusie. Przeto proces budowania znaczy kształtowanie struktury, czyli budowy wiary i charakteru nowych stworzeń, co znaczy budowanie Kościoła.

(3) Co przedstawia opoka, na której ofiarowani budują? Odpowiadamy. Chrystusa: ponieważ Św. Paweł w 1 do Kor. 3:11 zapewnia nas, że On jest gruntem, na którym ofiarowani budują. Co tedy piasek przedstawia? Znowu odpowiadamy. Chrystusa; ponieważ według tego samego wierszu. On jest jedynym gruntem, na którym ofiarowani budują, bez względu na to, czy oni są utrącajuszymi koron, lub nieutrącajuszymi koron (1 Kor. 3:11-15.) Na pierwsze usłyszenie, że Chrystus jest także tym piaskiem, zdaje się być wstrętne. Lecz to jest z powodu fałszywej myśli, połączonej z figuralną opoką, że w przeciwstawieniu z tą fałszywą myślą piaskowi trzeba nadać złe znaczenie niezgodne z Chrystusem. Fałszywą myślą, połączoną ze znaczą, słowa **opoka** w tym ustępie jest **sila charakteru**. Rozumie się. taka myśl, jeżeli prawdziwa przez kontrast nasuwałaby słabość charakteru, jak przedstawione przez piasek, która, jeżeli byłaby zastosowana do naszego Pana, rozumie się, byłaby wstrętą poświęconemu umysłowi. Ale ponieważ 1 Kor. 3:11 dowodzi, że tak opoka jak i piasek przedstawia Chrystusa, to widocznie żadne z tych słów w tym ustępie nie nasuwa nic o Jego charakterze. Gdy poznajemy, że nie Jego charakterystyka, ale Jego podstawy i czynności są przedstawione przez opokę i piasek, wtedy ta myśl staje się zadawalniającą poświęconemu umysłowi. Zgodnie z tem rozumiemy, że opoka reprezentuje naszego Pana, jako Ostoję i Podporę, jako Pomocnika i Wzmocniela Wiernych w ich czasie próby, a piasek reprezentuje Go, nie jako Ostoję, Podporę, Pomocnika i Wzmocniela niewiernych w pewnej mierze, ale jako ich Opuściciela, Zaniechajęciciela i Tego co ich zostawia w ich czasie próby, żeby sobie sami radzili. Zapewnie Pismo Św. naucza powyżej podane myśli, jako postawy i czynności naszego Pana ku tym dwóm klasom. — Do Żyd. 13:5, 6; List Judy 23; 1 Kor. 5:5.

(4) Nasze powyższe uwagi wskazują, że nasz tekst i ten w 1 do Kor. 3:9-15 są równoległymi ustępami, tj., one traktują o tym samym ogólnym przedmiocie. Chociaż to jest prawdą, one jednak przedstawiają niektóre identyczne zarysy i niektóre różniące się zarysy tego samego ogólnego przedmiotu. Warto będzie zauważyć te identyczności i różnice. Tekst w liście do Koryntów nie przedstawia żadnych różnic co się tyczy gruntu, lecz ustęp w Ew. Mateusza czyni to, ażeby przedstawić te różne postawy i czynności naszego Pana ku tym dwojakim budowniczym. Przypowieść w Ew. Mateusza w tem, co ona przedstawia nie podaje żadnej różnicy w materjałach, użytych w tych dwóch budowach, jednak ta różnica — pomiędzy złotem, srebrem, drogiemi kamieniami, a drzewem, sianem, słomą jest bardzo znaczna. Następnie sposoby próbowania obydwóch we figurach — ogniem i deszczem, powodzią i wiatrem — w rzeczach, które one przedstawiają, różnią się także. Te różnice, rozumie się, nie są sprzecznościami. One tylko kładą nacisk na te różne fazy tego jednego ogólnego przedmiotu. Otóż te dwa ustępy są świetną ilustracją zasady Pisma Św., że całość o jednym przedmiocie nie jest omawiana w żadnym jednym miejscu w Piśmie Św., ale, że każdy z jego przedmiotów jest omawiany "trochę tu, trochę gdzieindziej." — Iz. 28:10-13.

(5) Chociaż w samych przypowieściach Ew. Mat. 7:24-27 nie ma żadnej różnicy podanej odnośnie procesu budowania, gdyż różnica jest podana jako istniejąca w gruncie, to jednak w słowach wstępnych tych przypowieści taka różnica jest wskazana. Mądry budowniczy jest przedstawiony jako ten, co "czyni je", a głupi budowniczy, jako ten, co nie czyni ich. Czynienie ich jest przedstawione w budowaniu domu na opoce, a nieczynienie ich,

jako budowanie domu na piasku. Między innymi rzeczami, chcemy w tym artykule wykazać dosyć szczegółowo, jak czynienie tych słów jest rzeczywiście budowaniem na Chrystusie, jako na opoce, a jak nieczynienie ich jest rzeczywiście budowaniem na Chrystusie, jako na piasku. W celu lepszego przedstawienia tego dwojakiego budowania na Chrystusie, chcemy wciągnąć w naszą dyskusję o nich tekst 1 do Kor. 1:30: "Który (Chrystus) się nam stał mądrością od Boga i sprawiedliwością i poświęceniem i wybawieniem (apolytrosis, a nie lytrosis jest tu użyte; lytrosis znaczy odkupienie) — ponieważ jest to w usłuchaniu, lub nie usłuchaniu Chrystusa w tych czterech rzeczach, wskazanych w tym tekście, że czynimy lub nie czynimy tego co Chrystus mówi. Ten ustęp jest jeden z najciekawszych i zarazem z największej obejmujących ustępów w Piśmie Św. odnośnie kroków zbawienia, tak dla czterech klas wybranych, jak i dla rodzaju ludzkiego. Nikt z naszego rodzaju ludzkiego nigdy nie dostąpi zbawienia tylko przez uczynienie Chrystusa swoją mądrością, sprawiedliwością, poświęceniem i wybawieniem. Ten ustęp jest przeto specjalnie dotyczącym się wyjaśnienia o dwojakim budowaniu naszego tekstu. Wyjaśnimy jak ci dwojacy budownicy wystawili struktury swojej wiary i charakteru względem tych czterech zarysów funkcji urzędu naszego Pana w procesie zbawienia.

BUDOWANIE NA CHRYSZTUSIE JAKO MĄDROŚCI

(6) Przedewszystkiem Chrystus jest uczyniony od Boga dla nas mądrością. Co to znaczy? To znaczy, że On czyni ofiarowanych mądrymi. To jest czynione Jego działalnością, jako ich Nauczyciel. Nauczać znaczy przyprowadzać kogoś do wiedzy i wyrozumienia. Nauczanie wymaga dwóch rzeczy: nauczyciela i ucznia. Nikt nie naucza kogoś chyba, że przyprowadza go do wiedzy i wyrozumienia. Ktoś może wyjaśniać, dowodzić, porównywać, przeciwstawiać, argumentować i ilustrować bardzo dobrze; ale jeżeli on nie przyprowadza kogoś do wiedzy i wyrozumienia, to on go nie naucza. Jako nasz Nauczyciel, nasz Pan przyprowadza nas do wiedzy i wyrozumienia tych zarysów Słowa i Planu Bożego, które są na czasie, aby były wyrozumiane. Wierni biorą Go za swego Nauczyciela i czynią to szczególnie w dwojaki sposób: oni od Niego uczą się wiedzy i wyrozumienia różnych faz Prawdy, której On ich naucza i uczą się, ażeby wiedzieć i wyrozumieć je przez właściwe próby Prawdy. Ma się rozumieć, On przedstawia im tylko Prawdę. Szatan, natomiast, przedstawia im mieszaninę Prawdy z błędem. Jak oni mogą wiedzieć, które to rzeczy są, co przychodzą do nich od Chrystusa, a które to są co przychodzą do nich przez Szatana? Nasz Pan daje Wiernym pewne pewniki, lub sprawdziany, które służą im do przekonania się, co jest prawdą, a co błędem odnośnie jakiegobądź religijnego przedmiotu. Zgodność musi być wypróbowana siedmiorako; a jeżeli jaka nauka wytrzymuje tę siedmioraką próbę, to wierny naśladowca Pański może być pewny, że Prawda na dany przedmiot jest zharmonizowana. Nauka, ażeby być prawdziwą, musi być zgodna (1) sama ze sobą; (2) z każdym ustępem Pisma Świętego; (3) z każdą nauką Pisma Świętego; (4) z charakterem Bożym; (5) z Chrystusowem Okupem; (6) z faktami i (7) z dążeniem do pożyteczności. Jeżeli, która religijna nauka nie zgadza się z jednym lub więcej z tych pewników, to w ten sposób dowodzi, że jest nieprawdziwa. Gdy wyrozumienie jakiegoś przedmiotu zgadza się z tymi siedmioma pewnikami, to wiemy, że jest nam dane przez Chrystusa, naszego Nauczyciela, a gdy pewne wyrozumienie przedmiotu sprzeciwia się jednemu, lub więcej z tych pewników, to wtedy wiemy, że jest dane

nam przez Szatana. Wierni budują na Chrystusie w mądrości, jako na Opocie, przez poddawanie każdej myśli, która jest im przedstawiona do przyjęcia, próbie tych siedmiu pewników i tylko wtedy przyjmują ją, jeżeli wytrzymuje tę próbę. (1 Tesal. 5:21; 1 Jana 4:1-4; Ps. 45:1; Iz. 8:20; Mat. 4:3-10; Ew. Jana 17:17.) Tym sposobem oni budują wiarę, część "swojej struktury we właściwy sposób i z właściwych materiałów i tym sposobem i tylko w taki sposób budują oni na Chrystusie w mądrości, jako na Opocie. Odpowiednio oni czynią jego słowa, biorąc Go za swego Nauczyciela w mądrości.

(7) Lecz utracjusze koron nie czynią Jego słów odnośnie ich przyjęcia Go za swego Nauczyciela i to pod dwoma względami. Oni nie szukają Jego nauk we właściwy sposób i często biorą za Jego nauki te, które On wcale nie naucza. Nasz Pan gwarantuje dać cichym (Ps. 25:8, 9), głodnym (Mat. 5:6), pokornym (Mat. 11:25), rzetelnym i dobrym (Łuk. 8:15) Swoją Prawdę; lecz innym nie da jej On. Ponieważ Wierni posiadają powyżej — nadmienione zalety i ponieważ wiernie używają tych siedmiu pewników na wypróbowanie Prawdy, dlatego są uwolnieni od błędu i są nauczani Prawdy od Pana. Ci, co nie czynią Jego słów o nauczaniu, takim brakuje jednej lub więcej z zalet wymienionych, które są niezbędne, aby otrzymać Prawdę. Przeto Pan pozwala im nauczyć się mniej lub więcej błędu. Ich nieradosny stan serca ma oślepiający skutek na ich umysły, przeto są często skłonni przyjąć błąd za Prawdę. Ponadto, oni nie dbają dosyć, żeby zaglądnąć w szczegóły każdej myśli, przedstawionej im do przyjęcia przez te siedem pewników, jako sprawdziany Prawdy i błędu. Więc przyjmują mniej lub więcej błędu. Niektórzy i nich posuwają się do skrajności, przyjmując z otwartymi umysłami i bez kwestjonowania cokolwiek prawdziwe, lub fałszywe źródło Pańskie im przedstawi. Nawet jest wymagane od nich w katolickich parafjach Wielkiego i Małego Babilonu, ażeby zamknęli swoje oczy, otworzyli usta i połykali cokolwiek jest im przedstawione na podstawie, że to nie jest ich, lecz interesm Bożym utrzymywać przewód czystym, a że ich powinnością jest pić cokolwiek przychodzi przez przewód. Pomiędzy jego nauczania i ostrzegania przeciwko temu, niektórzy nawet w ten sposób postąpili względem prawdziwego ludzkiego przewodu, onego Sługi. Zamiast postępować według jego instrukcyj, żeby budować osobistą strukturę wiary, której istnienie nie potrzebowało polegać na jakiejś ludzkiej istocie odnośnie jej uczciwości, gdy jest doświadczana, to niektórzy uczynili sobie podporę z niego; i gdy on umarł, oni nie mając niezależnej struktury wiary, któraby mogła ostać się w doświadczeniu na swej własnej sile, tylko musieli mieć inną podporę, którą Szatan dał im w formie Towarzystwa jako "przewód", które ślepo naśladowają, w jego mnóstwie błędów w nauce i postępowaniu przeciwko tym, które połączyli od onego Sługi, a którego wiele zmian dowodzi, iż ten przewód jest gumową podporą, która, zginając się na wszystkie strony, nie trzyma ich prosto, lecz, gdy się na niej opierają, często upadają. Rozumie się, że tacy budują, co do mądrości, na Chrystusie jako Piasku, tj., budują taką strukturę wiary, która w czasie jej próby jest opuszczona przez Chrystusa; tak jak piasek opuszcza budynek wystawiony na nim, jako na gruncie, gdy przychodzi powódź, itp.

(8) Rychło podczas naszego zawodu, jako pielgrzym, pewna siostra mówiła nam, "Bracie", ja jestem pewną, że osiągnę Królestwo." Gdy zapytaliśmy się jej dlaczego jest tak pewna tego, to odpowiedziała, "Br. Russell, jako on Sługa dostanie się do Królestwa, a ja będę trzymała się

końców jego płaszcza i w ten sposób osiągnę Królestwo." Gdy była zapytana, co ma na myśli przez to, to odpowiedziała, Br. Russell jest onym Sługą. Odpowiednio, ja będę wierzyła w wszystko, co on naucza i będę czyniła cokolwiek on powie, a to przyprowadzi mnie do Królestwa." Zamiast poddać jego nauki, jak on to często napominał, próbie powyżej omówionej i tylko wtedy przyjmować i postępować według nich, jeżeli okazały się przez tę próbę być właściwe, to ona na ślepo uwiązała się do niego w oddawaniu czci anielskiej, zamiast uwiązać się do Pana i przeto nie budowała niezależnej struktury wiary, któraby mogła wytrzymać każdą próbę, bez względu na osobę, przez którą ona się nauczyła Prawdy. Takie postępowanie zawsze doprowadzało do utraty korony tych, co tak postępowali, jak to figura wybierania 300 przez Gedeona wskazuje. Ci 32,000, którzy przyszli na jego zawołanie reprezentują wszystkich, którzy podczas Wieku Ewangelii przyjęli zaproszenie Pańskie, aby wstąpić do walki po stronie Prawdy i sprawiedliwości. Z tych 22,000, którzy z bojaźni wrócili się, reprezentują tych usprawiedliwionych, którzy z bojaźni przed walkami w poświęceniu, nie idą naprzód, ażeby się poświęcić. Te 10,000, którzy zostali, reprezentują poświęconych. Ci byli wypróbowani odnośnie sposobu, jakim będą pili wodę. Ci, co pili, klęcząc, w której to pozycji oni nie mogli i nie patrzeli do góry i nie mogli i nie zezgaminowali wody, ci byli postawieni osobno, natomiast ci, co pili ją, stojąc prosto, pijąc ją z swoich podniesionych rąk, co wymagało ich spoglądania do góry, ci też byli postawieni osobno. Poprzednie 9,700 reprezentuje utracjuszy koron, którzy, nie patrząc zupełnie do Pana podczas picia z wód Prawdy, kłaniali się w ludzkiej służebności posłańcom i, jako oddawający część aniołom, nie zezgaminowali i nie mogli zezgaminować dobitnie Prawdy przedstawionej im i w ten sposób polykając ją bez właściwego zezgaminowania jej, utracili swoje korony. Te 300 reprezentuje Maluczkie Stadko, które było bardzo czynne (podnosząc wodę w swoich rękach) w ich badaniu Prawdy, silnie uchwycając ją, którzy spoglądali w górę do Pana, jako Dawcy Prawdy, podczas spożywania jej, którzy po trochu lecz prędko zabrali ją i przyłączyli do prawdy biblijnej, którą już posiadali i którzy nie odawali czci posłańcom, przewodowi strumienia, chociaż słusznie przyszli do nich po Prawdę i dostali ją od nich. Przeto ci ostatni budowali na Chrystusie w mądrości, jako na Opoce, gdy zaś ci pierwsi budowali na Nim w mądrości, jako na Piasku.

(9) Drugi wzgląd, w którym nowe stworzenia budują na Chrystusie, jako na Opoce, lub na Piasku, jest wyrażony w słowie **sprawiedliwość** w 1 do Kor. 1:30. Chrystus stał się nam od Boga sprawiedliwością w znaczeniu, że On usprawiedliwia nas. (Do Rzym. 3:20-26; 4:1-25, 10:4; Do Gal. 2:16, 17; 3:24; Do Filip. 3:9) Łaska Boża dostarczyła Go, aby stał się naszą sprawiedliwością. Jego doskonale ludzkie posłuszeństwo sprawiło tę sprawiedliwość. Nasza wiara otrzymuje ją, gdy On przypisuje ją nam przed Sprawiedliwością Bożą, a łaska Boża wtedy przypisuje ją nam. Tym sposobem ona była tymczasowo przypisana każdemu wierzącemu i w ożywiony sposób była przypisana każdemu poświęconemu wierzącemu, który wkrótce miał być spłodzony z Ducha. Przeto każdy nieutrącając, jak również utracując korony ma Chrystusa, jako swoją sprawiedliwość, tj., jako swego Usprawiedliwiciele. Tylko wtedy, gdy ktoś prawdziwie żałował i uwierzył mógł dostąpić usprawiedliwienia tymczasowego lub ożywionego. Przeto z tego punktu nie ma żadnej różnicy pomiędzy temi dwiema klasami, do których nasz tekst się odnosi. Czy więc

byłoby właściwem powiedzieć, że obie te klasy zarówno budują na Chrystusie w sprawiedliwości? Odpowiadamy, — Nie. Ta odpowiedź musi być dana z przynajmniej dwóch powodów. Pierwsze, budowanie naszego tekstu nie zaczyna się aż dopiero potem, gdy ktoś stał się nowem stworzeniem, gdy zaś zasługa Chrystusowa jest przypisana tymczasowo i ożywiająco przed spłodzeniem. Więc nieutrącające i utracające koron budują na Chrystusie w sprawiedliwości. Krótkie zastanowienie się uodowodni to. Ona wyrównuje cokolwiek nam brakuje do 100% sprawiedliwości. Ale to znaczy, że my musimy postępować tak sprawiedliwie jak tylko możemy, co gdy czynimy stopniowo, potrzebujemy mniej i mniej sprawiedliwości Chrystusowej, ażeby uczynić nas 100% sprawiedliwymi. Dlatego Bóg wymaga, żebyśmy postępowali tak sprawiedliwie, jak tylko możemy, zawsze pokrywając nasze upadki z powodu słabości i nieświadomości przez przyczytaną sprawiedliwość Chrystusową. Więc Wierni starają się wyrobić sprawiedliwy, prawy charakter, tj., starają się w obowiązkowej miłości miłować Boga z całego serca, umysłu, duszy i siły, a bliźniego swego jako siebie samego. Jeżeli jaką miarą samowoli oni tego nie uczynią, to przez karania i zadosyćuczynienie muszą to naprawić, ażeby mogli wyrobić właściwy charakter.

To jest pierwszym zarysem ich charakteru w ich budowie wiary i charakteru. Oni w mądrości zbudowali swoją wiarę w ich strukturze wiary i charakteru. Z tego widzimy, że ci budują na Chrystusie w sprawiedliwości, jako na Opoce, tak, na Opoce Wieków.

(10) Czy utracjusze koron budują na Chrystusie w sprawiedliwości? Odpowiadamy, — Tak; ale nie na nim, jako na Opoce, lecz jako na Piasku. Po małym zastanowieniu się stanie się to jasnym. Z powodu podanego powyżej widzimy, że ci, tak jak ci drudzy, nie budują wcale w znaczeniu budowania przed spłodzeniem z ducha, według użytku tego słowa w naszym tekście. Lecz po krótkim zastanowieniu się również widzimy, że oni byli przed poświęceniem się wierni sprawiedliwości; bo inaczej to nie ofiarowaliby się nigdy; ponieważ tylko ci, co są wierni w stanie usprawiedliwionym postępują dalej do poświęcenia się. Przeto jest niemożliwym, żeby jakie budowanie na Chrystusie, jako na Piasku, mogło mieć miejsce przed spłodzeniem z Ducha. Ale kiedyś po poświęceniu, z niektórymi rychlej, z niektórymi później, niewierność do sprawiedliwości następuje w coraz to większym stopniu, która sprawuje ich budowanie na Chrystusie, jako na Piasku. Czulość ich sumienia staje się tępą. Ich nienawiść i obrzydzenie do grzechu staje się mniej ostrem. Obecnie oni stają się mniej lub więcej obojętnymi na wołania sprawiedliwości, a mniej lub więcej otwartymi na te, które grzech nasuwa. Zamiast kłaść się na spoczynek każdej nocy po właściwem obliczeniu się z Bogiem, które daje im czyste sumienie na następny dzień, to zostawiają jakiś grzech lub grzechy, za które nie żalowali, których nie wyznali i za które niezadosyć uczynili. To tak idzie dalej z coraz to większym opuszczeniem w dawaniu Bogu najwyższej miłości, a bliźniemu jako siebie samemu i z przewinieniami przeciwko im. Przeto mniej lub więcej niesprawiedliwa, połączona z mniej lub więcej sprawiedliwą cechą, charakteru, się wyłania; a to jest budowaniem ich struktury charakteru na Chrystusie w sprawiedliwości jako na Piasku.

BUDOWANIE NA CHRYSZTUSIE JAKO POŚWIĘCENIE

(11) Następnie 1 do Kor. 1:30 podaje nam pod uwagę Chrystusa jako nasze Poświęcenie. Ten Jego urząd ma trzy oddzielne funkcje, według których on działa na nas.

Najpierw jako nasz Poświęciciel, Chrystus umożliwia nam poświęcić się Bogu. On to czyni przez trzymanie przed naszymi umysłami i sercami, przez takie żywotne i nieżywotne narzędzia, jakie są. dla jego użytku w tym celu, takie części słowa Bożego, które sprawują wiarę poświęcającą i miłość w naszych sercach, przez co jesteśmy uzdolnieni poświęcić się Bogu. Więc On poświęca nas w znaczeniu, że przez Słowo Boże, On wyrabia w naszych sercach te dwie zalety, które umożliwiają nas poświęcić się Bogu; a w czynieniu tego, On wykonuje pierwszą funkcję Swego urzędu jako Poświęciciel. Lecz na tym punkcie uczynienia swego poświęcenia tam nie mogło być żadnej różnicy pomiędzy tymi, którzy nie utracili, a tymi, co utracili swoje korony; ponieważ ktokolwiek nie poświęcił się z całego serca i bez zastrzeżenia nie mógł dostąpić spłodzenia z Ducha; przeto, że Bóg nigdy nie spladzał Duchem Św. nikogo, którego poświęcenie niebyło z całego serca i bez zastrzeżeń. Z tego znowu widzimy, że budowanie, do którego nasz tekst się odnosi, może być czynione tylko przez nowe stworzenia. Dlatego to musi być w zarysach poświęcenia, następujących po ofiarowaniu i spłodzeniu z Ducha, gdzie trzeba patrzeć za różnicą pomiędzy budowaniem na Chrystusie jako na Opoce i jako na Piasku w poświęceniu. I tu, w uczynku i w prawdzie je znajdujemy.

(12) Drugą funkcją naszego Pana, jako naszego Poświęciciela, jest jego praca po naszym ofiarowaniu się i po spłodzeniu nas z Ducha, uzdolniając nas trzymać nasze wole martwymi względem samych siebie i świata i poświęcać wszystko swoje ludzkie mienie aż do śmierci na sprawę Bożą. On czyni to przez udzielanie Duchem Swoim, Słowem i opatrnościami wszystkiego oświecenia naszego umysłu, wszelkiej energii serca i wszystkich zewnętrznych okoliczności, aby uzdolnić nas do utrzymania naszych wól martwymi względem samych siebie i świata i, ażeby poświęcić wszystko nasze ludzkie mienie dla sprawy Bożej. Wierni poddają się Jemu w Jego użyciu tej drugiej Jego funkcji, jako naszemu Poświęcicielowi t. j. pod Jego nauką i opieką, oni badają się Słowa Bożego, ażeby otrzymać tyle oświecenia, ile jest potrzebne do zrozumienia co, dlaczego i jak czynić, aby pozostać umarłymi względem siebie i świata. I to Słowo, tak badane pod Jego opieką, jest przyjęte w ich odpowiednie serca. Przyjęte w ten sposób, ono jest ożywione, jak drut elektryczny prądem elektrycznym, energią — Duchem Św. — co daje odpowiedniemu sercu moc utrzymać ludzką wolę martwą względem siebie i świata. Ponadto, to Słowo daje odpowiedniemu sercu moc przez powyżej określone oświecenie i energię w tych rozmaitych okolicznościach życiowych, aby trwać w służeniu sprawie Bożej aż do zużycia po trochu i po coraz to więcej całego swego ludzkiego mienia w tej służbie aż do śmierci. W ten sposób zrozumiane, można zauważyć, że nasz Pan, jako nasz Poświęciciel, w Jego drugiej urzędowej funkcji jako takiej, zawsze czyni pierwsze kroki w tych czynach, przez które nasze wole są trzymane umarłe i nasze ciała są uśmiercane ofiarniczo; i w ten sposób zrozumiane, można też zauważyć, że Wierni lojalnie stosują się według Jego postępowania i w ten sposób wchodzi w pracę trzymania swojej woli martwej względem siebie i świata i w kładzeniu ofiarniczo na śmierć swojego całego ludzkiego mienia. To czynią, czy ktoś daje dobre, czy złe sprawozdanie o nich, czy to w radości, czy w smutku, w zdrowiu, lub chorobie, w przyjemności, lub bólu, w zwycięstwie, lub porażce, w sprzyjających i w niesprzyjających okolicznościach, w powodzeniu i biedzie, w zysku i w stracie, zawsze i wszędzie, według tego, jak Pan wskazuje Swoją wolę dla nich. Jeżeli są winni jakiejś niedoskona-

łości w tej pracy, to udają się do Tronu Łaski po przebaczenie i jak tylko mogą, tak starają się naprawić swoje myśli, pobudki, słowa i czyny. Nie pozwalają niczemu nakłonić się do przestania być umarłymi dla siebie i świata, lub do przestania kładzenia na śmierć swojego całego ludzkiego mienia. I choć słabi, jednak podążając naprzód, wytrzymują do końca i w ten sposób budują swój dom na Chrystusie w tym zarysie jego urzędu poświęcenia, jako na Opoce.

(13) Z utracuszami koron sprawa ostatecznie jest inna. Rozpęd, jakiego woła nabiera, aby się poświęcić jest tak silny, że nawet chociaż nie otrzymuje dodatniego poparcia, to pcha człowieka naprzód na pewien czas, aby pozostać umarłym dla siebie i świata i żeby ofiarowywać ze swego wszystkiego ludzkiego mienia. Lecz jeżeli nie otrzyma posiłku, ten popęd ustaje i człowiek staje się nieczynnym pod temi dwoma wspomnianymi względami. Niektórzy utracusze koron biegają dobrze przez długi czas; niektórzy nie czynią nic prawie po ustaniu ich wiary i miłości, które spowodowały poświęcenie, a pomiędzy temi dwiema klasami utracuszy koron są. rozmaite różnice, ponieważ niektórzy utracusze koron tylko o włos nie zdobyli korony, a niektórzy o włos dostali się do Wtorej Śmierci. Lecz wszyscy utracusze koron, czy rychlej, czy później, zaniechali zastosowania do siebie całym sercem oświecenia Chrystusowego, Jego wzmacniającej i opatrnościowej pracy względem nich, ażeby ich uzdolnić do pozostania umarłymi względem siebie i świata i do kładzenia swojego całego ludzkiego mienia w ofierze aż do śmierci. Raczej pozwalają jakimś samolubnem, lub światowem pobudkom, w połączeniu z niesamolubnymi i niebiańskimi pobudkami, aby ich kontrolowały i to czyni ich, "dwoistego umysłu." (List Jakóba 1:8.) Wskutek tego nie przynoszą owocu ku doskonałości. (Łuk. 8:14.) Oni nie zupełnie porzucają swego poświęcenia: gdyż w takim razie wpadliby w klasę Wtorej Śmierci; lecz mniej lub więcej kompromisują (polubownie folgują) w swoim poświęceniu. Nie lubią niepopularności, lub urągania, lub osłabienia, lub boleści, lub trudności, niedostatku, samotności, lub wyłączości, lub dziwności, lub niewygody, itd., tej wąskiej drogi poświęcenia. Starają się tak służyć, by o ile to jest możliwym jak najmniej rzeczy, znieść. Unikają, co świat nazywa skrajnością u Wiernych i cofają się od nich. Są oni największymi z tych, co patrzą w dwa kierunki, co noszą wodę na obydwóch ramionach, co są jeźdcami konnymi, idącymi w przeciwne kierunki — jednym słowem są oni dwoistego umysłu. Byli dobrze określani słowami, "Wachające serce niech nie będzie mojem, **które należy do świata, a byłoby Twoim.**" Takie ich postępowanie nie pozwala im wykonać przyjemnej ofiary, wskutek czego budują na Chrystusie pod tym względem poświęcenia jako na Piasku.

(14) Trzecia część urzędowej pracy Chrystusowej, jako Poświęciciela jest ćwiczenie nowego stworzenia do doskonałości we wszystkich zarysach charakteru na podobieństwo Chrystusowe. To znaczy wyrobienie niebiańskich uczuć, czego wynikiem są niebiańskie cnoty, które po wyrobieniu muszą być wzmocnione, zrównoważone i w końcu udoskonalone — skryzalizowane. To także znaczy oczyszczanie siebie z wszelkiej nieczystości ciała i ducha. Jest to również pracą, którą Chrystus zaczyna we wszystkich jej zarysach i w której on zabiera główną rolę w wykonaniu jej. W tej pracy On posługuje się Duchem, Słowem i Opatrnościami Bożemi. Lecz On nie czyni tego bez współdziałania nowych stworzeń, których się to tyczy. Oni mają właściwie postąpić względem Jego po-

mocy: słuchać Jego instrukcyj, poddawać się wpływowi Jego nauk i zastosowywać się do tych kierunków wśród opatrności, jakie wprowadza w czyn dla ich pomocy. To też musi być czynione, czy inni dobrze lub źle o nich mówią, w smutku, lub w radości, w zdrowiu i chorobie, w przyjemności i w bólu, w zwycięstwie i w porażce, w pomyślnych i niepomyślnych okolicznościach, w powodzeniu i w biedzie, w zysku i stracie, zawsze i wszędzie, jak Pan wskazuje Jego wolę dla nich. Tak czyniąc oni wzrastają w łasce, znajomości i owocności w służbie. Wierni czynią to w rozmaitych stopniach i przez to stają się w charakterze coraz to więcej podobni Panu, nawet do skryształizowania charakteru; a tak czyniąc, budują część struktury charakteru na Chrystusie jako na Opoce.

(15) Ci co stają się utracuszami koron mieli ten sam ideał wystawiony przed sobą; i Chrystus użył tej trzeciej funkcji Swej pracy jako Poświęciciela w celu umożliwienia im uczynić swoje powołanie i wybranie pewne do Królestwa. Niektórzy z nich postępowali dobrze przez dłuższy czas; niektórzy przez pewien czas, a niektórzy z nich prawie wcale nie okazali żadnego postępu. Sprzyrzyło im się przyjmować wszystko dotyczące oświecenia od naszego Pana; nie podawali się wiernie wpływowi przekształcającego Słowa; nie używali dosyć swoich władz jako nowe stworzenia, ażeby stać się zupełnie przepelnionymi uczuciami niebiańskimi i wynikającymi cnotami; nie bardzo korzystali z pomocnych i przeskadzających opatrności, jakie nasz Pan wprowadzał w czyn na ich korzyść; i sprzyrzyli sobie pracę dostatecznego oczyszczania się ze starego kwasu grzechu, samolubstwa i światowości, ażeby stać się nowem praśnem zacyzowaniem. Ich mieszanie samolubnych i światowych myśli, zamiarów, słów i czynów, nie tylko przeszkodziło wyrobieniu ich nowego stworzenia w każdym dobrem słowie i pracy, lecz spowodowało mieszaninę — umysł dążący za niebiańskimi i za światowymi rzeczami i mieszaninę cnót Ducha św. z wadami ciała — które spowodowały w nich przymiot nazwany w Piśmie Św., dwoistością umysłu. Wynikiem tego nie mogło być budowanie na Chrystusie w tem trzecim zarzysie poświęcenia jako Opoce, jak to miało się z ich wiernymi braćmi, lecz wynikiem ich budowania na Nim w poświęceniu było jako na Piasku.

BUDOWANIE NA CHRYSZUSIE WE WYBAWIENIU

(16) Według 1 listu do Kor. 1:30, czwartą urzędową pracą Chrystusową ku nam w procesie zbawienia jest wybawienie, którem On stał się od Boga dla nas. Że On stał się dla nas wybawieniem znaczy, że była Mu dana praca ratowania nas od wszystkich naszych nieprzyjaciół. On to czyni po części w tem życiu i po części po terażniejszym życiu, kiedy On wyzwolił nas z grobu — stanu śmierci — w zmartwychwstaniu. Ten zarzys naszego wyzwolenia nie należy do naszego przedmiotu; ponieważ to jest coś, w czym będziemy zupełnie bierni i to długo po skończeniu pracy budowania. Dlatego nie będziemy tu dalej tego omawiać. Natomiast ograniczymy naszą uwagę do Jego pracy wybawienia, dokonanej nad nami w tem życiu. W wybawieniu nas teraz, nasz drogi Pan, pod warunkiem, że pójdziemy za Jego wskazówką, czyni dwie rzeczy: (1) On ratuje nas od wszystkich sidłań jakie djabeł, świat i ciało kładą na nas ; i (2) On daje nam zwycięstwo we wszystkich naszych starciach się z nimi. W czynieniu tych dwóch rzeczy On wykonuje Swoje obecne funkcje urzędowe jako nasz Wybawiciel. Lecz Jego czynienie tych rzeczy jest warunkowane na naszym naśladownictwie za Jego wskazówkami. On nie będzie działał jako Wybawiciel dla tych, którzy znieważają Jego plany i zarządzenia na wybawienie. On jest

przyczyną zbawienia tym, którzy go słuchają i tym tylko. (Do Żyd. 5:9.) Naturalnie, On nie może wybawić tych, którzy Go nie słuchają.

(17) To stanie się jasnem, gdy spojrzemy na rzeczy, które Jego praca wybawienia obejmuje. One są rzeczami tyczącymi się wojny, co znaczy, że dwa przeciwne sobie wojska toczą walki jedno przeciwko drugiemu. Jednego z tych wojsk Szatan jest głównym dowódcą. On ma dwóch poruczników, którzy są komendantami pod nim, tj., ciało i świat. Jego wojsko składa się z czterech oddziałów. Pierwszym oddziałem jest błąd, którego żołnierzami są błędne myśli, zamiary, słowa i czyny. Drugim oddziałem jest grzech, którego żołnierzami są grzeszne myśli, zamiary, słowa i czyny. Trzecim oddziałem jest własna osoba, którego żołnierzami są samolubne myśli, zamiary, słowa i czyny. Czwartym oddziałem jest światowość, którego żołnierzami są światowe myśli, zamiary, słowa i czyny. Głównym dowódcą tych drugich wojsk jest Chrystus. On ma pod sobą dwóch poruczników jako komendantów, tj., Ducha Św. i Słowo Boże. W Jego wojsku jest pięć oddziałów. Pierwszym jest mądrość, której żołnierzami są mądre — o Prawdzie — myśli, zamiary, słowa i czyny nowego stworzenia. Drugim jest sprawiedliwość, której żołnierzami są sprawiedliwe myśli, zamiary, słowa i czyny nowego stworzenia. Trzecim jest miłość, której żołnierzami są miłosne myśli, zamiary, słowa i czyny nowego stworzenia. Czwartym jest moc, której żołnierzami są myśli zapanowania nad sobą i cierpliwość, zamiary, słowa i czyny nowego stworzenia. Piątym jest niebiańskomyślność, której żołnierzami są niebiańskie myśli, zamiary, słowa i czyny nowego stworzenia. Gdy Jego żołnierze walczą posłusznie i odważnie, Chrystus wybawia wojsko z każdej zasadzki, pułapki, lub sidła, jakie Szatan zakłada przeciw nim. A gdy oni tak walczą Chrystus daje im zwycięstwo, dając im możność wychodzić z tych walk więcej niż zwycięzcami.

(18) Jak to nasz Pastor przedstawia w 5-tym Tomie, tym polem walki Ducha są umysły Świętych. Tu jest, gdzie duchowa walka się odbywa i musi być w toku aż niewierni będą zupełnie porażeni, częściowo wierni będą tymczasowo porażeni, a Wierni zdobędą korony zupełnego zwycięstwa przy końcu tej wojny, gdy zaś uboczne zwycięstwa koronują każdą ich walkę wiernie stoczoną. Przysięga Boża (1 Ks. Moj. 22:16, 17) przyrzeka zwycięstwo wiernym we wszystkich pobocznych walkach tej wojny i ostateczne zwycięstwo przy jej końcu. Te zwycięstwa nie są osiągnięte samym tylko ich życzeniem sobie, lub pozornem walczeniem, lub przez nie-dbałe bronienie lub atakowanie. One są nagrodami za odwagę, niezmierną lojalność, prawdziwe posłuszeństwo rozkazom i wytrwałe naśladownictwo w każdym szczególe planu wojennego wystawionego przez głównego Dowódcę. Ponadto, żołnierze stojący na warcie w tym wojsku, muszą czuwać z wszelką wiernością; i żołnierze muszą znosić trudności życia w obozie, osłabienie z długich i przymusowych marszów, gorączkę pory letniej i zimno pory zimowej. Oni muszą podnieść się ponad przekupstwa swego pobłażania, zażywania świata, i oddawania się grzechowi, które im są ofiarowane jako cena za zdradę, a muszą utrzymać optymizm i nadzieję zwycięstwa. W tymczasowych niepowodzeniach oni muszą być niezatrwożeni i nieprzelekliwi. W ćwiczeniu oni muszą być wytrwałymi. W chorobie i ranach oni muszą być w nadziei wyleczenia się. I we wszystkich rzeczach muszą znosić trudności, jako dobrzy żołnierze Jezusa Chrystusa, podczas bojowania dobrego boju wiary. Ci, co tak czynią, Chrystusowa sprawiedliwość dopełniając ich braki z powodu

wszystkich nieumyślnych ich niedostatków i nieświadomości, wychodzą z tej wojny więcej niż zwycięzcami przez Tego, który ich miłuje — ich Dowódcę — w tej najlepszej ze wszystkich wojen. A gdy tak czynią, to budują swój dom wiary i charakteru na Chrystusie we wyzwoleniu jako na Opoce.

(19) Lecz jako żołnierze chrześcijańscy, utracjusze koron nie toczą wojny w taki sposób. Na chwilę wszyscy z nich wojują; lecz niektórzy rychlej, niektórzy później, opuszczają się w swoich żołnierskich zaletach. Spoglądają za wiele na korzystne stanowisko ich nieprzyjaciół, a za mało na swoje własne; za wiele na swoje niepowodzenie, choroby i rany, a za mało na te, które ich nieprzyjaciele mają. Obawiają się za bardzo trudności bywania na warcie, ćwiczeń, maszerowań, bojowania i cierpień ich służby wojskowej. Myślą za mało o wyższości swoich oficerów, o wyższości sprawy, dobrego uzbrojenia, ćwiczeń, stanowiska, planu, widoku i łupu w porównaniu do tych, co mają ich nieprzyjaciele. Skutkiem tego przychodzi ochłodzenie ich odwagi, oziębienie ich zapału, powstrzymanie ich wytrwałości, a przyjęcie umysłowego usposobienia zwyciężonych. Usiłują postąpić i często postępują we wielu bitwach według wierszyka tchórzliwych ziemskich żołnierzy:

"Kto wojuje i ucieka, to ten,

Co żyje, aby wojował w inny dzień."

(20) Aczkolwiek takie uczucie może się trafiać w ziemskich wojnach, ono jednak nie może istnieć w naszej wojnie Ducha. Poddanie się i uciekanie z walki, prowadzi do wydalenia z wojska Królewskiego. Ponadto, takie poddanie się i uciekanie wystawia osobę na większe niebezpieczeństwo niż spotkanie się z nieprzyjacielem; ponieważ ono wystawia plecy uciekającej osoby nieprzykryte pancerzem na strzały i przebicia nieprzyjaciela, który napewno wykorzysta taki stan rzeczy na niekorzyść uciekającego, raniąc go, a czasami i zabijając. Jest to tylko przez nieustanne stawianie się opancerzowanemu frontem do nieprzyjaciela, że ci żołnierze w tej wojnie wciąż udowodniają, iż nie mogą być zranieni. Postępowanie w ten drugi sposób przynosi szkodę moralowi danego żołnierza; i często jego zły przykład szerzy tę zarazę jego tchórzostwa; a gdy tego nie czyni, to ono zawsze utrudnia Wiernym trzymać swoją pozycję i pchać naprzód do zwycięstwa. Lecz jeżeli taki żołnierz trwa w takim postępowaniu w wojnie to on, coraz to więcej staje się niezdatnym i jego żołnierstwo kończy się ruiną. Nie jest wybawiony z napadów nieprzyjaciela. Jest schwycony i traci wiele drogiego czasu i wiele drogocennych sposobności uczestnictwa we wojnie. I chociaż w końcu jest z takiej niewoli wybawiony, on nie staje się więcej niż zwycięzcą w tej wojnie. Przeto we wybawieniu on nie budował na Chrystusie jako na Opoce, lecz budował na Nim jako na Piasku.

(21) Dotąd zastanowiliśmy się z punktu dwojakiego budowania, przedstawionego nam w naszym tekście, ze względu na cztery sposoby zbawienia, tj.: procesy budowania nieutrącajuszy i utracjuszy koron. W tej całej lekcji widzieliśmy, że ci, co nie utracili swoich koron budowali swoją strukturę wiary i charakteru na Chrystusie jako na Opoce, a utracjusze koron budowali swoją strukturę wiary i charakteru na Chrystusie jako na Piasku. Zauważyliśmy, że w każdym z tych czworakich sposobów zbawienia ci ostatni budowali na Chrystusie jako na Piasku przez niewprowadzenie w czyn Jego nauk — "wszelki, który słucha tych słów moich, a nie czyni ich." I zauważyliśmy również, że w każdym z tych czterech sposobów zbawie-

nia ci pierwsi budowali na Chrystusie jako Opoce przez postępowanie według Jego nauk — "wszelki, który słucha tych słów moich i czyni je." Czynienie i nieczynienie Jego nauk sprawuje tę różnicę w tych dwóch fundamentach. Czynienie ich robi Go Mocą, Ostoją, Podporą i Pomocą dla kogoś w czasie próby. Nieczynienie ich robi Go Opuścicielem i Zaniechaczem dla kogoś w czasie próby. Zapewnie te zastanowienia mogą nas dobrze pobudzić do zapytania siebie, jak budowaliśmy. Czy budowaliśmy na Chrystusie jako na Opoce, czy na Chrystusie jako na Piasku? Jak?

(22) W powyższej części naszego artykułu omawialiśmy budowanie tych dwóch domów, tj., struktury wiary i charakteru utracjuszy i nieutrącajuszy koron. Teraz będziemy zastanawiali się nad wypróbowaniem ich. O budowie ich jest napisane w w. 24 i 26, a o wypróbowaniu ich w w. 25 i 27 naszego tekstu. Widzieliśmy, że wszelki, który czynił słowa Chrystusowe, budował na Nim, jako na Opoce; a każdy, który nie czynił słów Chrystusowych budował na Nim, jako na Piasku. Widocznym jest, że nieutrącajusze (Obj. 21:14) i utracjusze koron (1 Kor. 5:5; 1 Tym. 1:19,20) istnieli od początku Wieku Ewangelji; lecz, co się tyczy tych ostatnich, oni w tem życiu nie byli umieszczeni we Wielkim Gronie i przeto w tem życiu nie byli traktowani, jako oddzielna klasa takowych, dopiero od czasu, kiedy ucisk się zaczął. (Obj. 7:14; 2 Tim. 4:1, (Epifanja i ucisk są identyczne jako okresy czasu.) Nie tylko dowodzą tę myśl ustępy dopiero co przytoczone, lecz obraz przybytku potwierdza naukę, że utracjusze koron pozostawali podczas Wieku Ewangelji jako kapłani i członkowie Chrystusa w Świątyni dopóki ostatni członek Ciała Chrystusowego nie był położony na Ołtarzu; ponieważ jest nam powiedziane (3 Ks. Moj. 16:20), że po odprawieniu oczyszczenia ołtarza miedzianego t. j. pozafiguralnie, potem, gdy nasz Najwyższy Kapłan zupełnie przeczytał Swoją zasługę za człowieczeństwo (ołtarz miedziany) całego Kościoła, które tylko wtedy było skończone, gdy On przy czytał je za człowieczeństwo ostatniego, który przyszedł w Jego Ciało.) Aaron zaczął czynność z kozłem Azazela (tj., pozafiguralnie, Arcykapłan Świata zaczął swą czynność z utracjuszami koron jako klasą.) Lecz to musi nastąpić po zaczęciu się ucisku; ponieważ spładzanie z ducha i pieczętowanie na czołach wtedy ustało. (Obj. 6:11; 7, 3; Amosa 9:13.) Prowadzenie pozafiguralnego Kozła do Bramy odbywało się jednocześnie z wyprowadzeniem nowych stworzeń od pozafiguralnego Złotego Ołtarza, Stołu i Świecznika do pozafiguralnej pierwszej Zasłony; i jednocześnie z wydaleniem pozafiguralnego Kozła poza Bramę Dziedzińca było wydalenie nowych stworzeń poza pierwszą Zasłonę, na Dziedziniec, jako Lewitów Epifanicznych; co dowodzi, że czynność z Wielkim Gronem, jako takim nie zaczęła się aż po zaczęciu ucisku.

(23) Jeszcze jedno zastanowienie dowodzi tego: Obraz przybytku na Wiek Ewangelji nie daje miejsca Wielkiemu Gronu jako klasie. Więc z tej prawdy wynika, że taka klasa nie istniała w tym Wieku. To zdanie widocznie jest prawdą; ponieważ na Wiek Ewangelji (obozem) światem był nominalny lud Boży; Dziedzińcem byli usprawiedliwieni z wiary; a Świątynią były nowe stworzenia jako kapłani. Przeto nie było miejsca na Wielkie Grono na Wiek Ewangelji. Dlatego na Wiek Ewangelji nie było Wielkiego Grona jako takiego; chociaż były, rozumie się, podczas Wieku Ewangelji jednostki z utracjuszy koron. Więc ci musieli być uważani przez Pana za kapłanów i członków Ciała Chrystusowego. Zgodnie z tem, Wielkie Grono jako klasa jest Epifanicznem co się tyczy czasu, w

którym czynność zaczyna się z nimi, tj., wtedy po raz pierwszy Bóg zaczął czynność, tycając się utracjuszy koron, jako z oddzielną klasą i odrębną od Maluczkiego Stadka. Koniecznym jest, ażebyśmy ten fakt pamiętali, jeżeli chcemy zrozumieć do jakiego czasu te dwie przypowieści się odnoszą. W okresie budowania na pewien czas wszyscy budownicy z konieczności byli zachowawcami koron; ponieważ tylko po długo-cierpliwiej czynności z częściowo wiernymi nowymi stworzeniami Bóg odebrał im ich korony. Wskazanie Św. Pawła, że złoto, srebro, drogie kamienie, drzewo, siano i słoma otrzymuje swoją próbę jako posiadłości tych dwóch klas oddzielnych i odrębnych jedna od drugiej, przez ogień "tego dnia", znaczy, że tym dniem musi być Epifanija, chociaż widoczne próby, które spowodowały utratę tych koron poprzedziły Epifanję; ponieważ do tego czasu wszystkie korony były wyznaczone i dlatego ostatnia, która była utracona, do tego czasu była utracona. (Obj. 6:11.) Do tych ostatnio nadmienionych prób nie odnosi się nasz tekst, ani 1 do Kor. 3:12-15. Myśli w tym samym kierunku są także nauczane w Mai. 3:2, 3, co było omówione w dawniejszym numerze; i one także następują jako wynik z zastanowienia, że Wielkie Grono jako takie jest wyćwiczone w czasie ucisku. (Obj. 7:14; 2 Tym. 4:1.) Te zastanowienia przeto dowodzą, że czasem budowania obydwu klas, ze względu na te dwie przypowieści, jest Parousja, a że czasem próby tych przypowieści dla tych klas jest Epifanija. Więc czasem tych przypowieści, co się tyczy tych dwóch klas, jako takich, jest koniec Wieku — Parousja i Epifanija; chociaż niezawodnie podczas Wieku Pan miał do czynienia z indywidualnymi zachowawcami koron i utracjuszami koron, lecz nie jako z oddzielnymi i odrębnymi jedni od drugich jako klasy, około tych samych zarysów, jak wskazane w przypowieści, ażeby ich przysposobić odpowiednio na tron lub do życia. (Mat. 28:20; 1 Piotra 1:6-9; 1 Kor. 5:5; 1 Tym. 1:19,20), czego oni dostąpią jako członkowie Maluczkiego Stadka, lub Wielkiego Grona, jako klasy, w zmartwychwstaniu. Więc odnośnie tych klas, jako takich, rozumiemy, że Parousja była okresem budowania, a Epifanija okresem doświadczania według tych przypowieści. Fakty, jak również Pismo Św. dowodzą, że to jest prawdą.

(24) Z temi wyjaśnieniami, jako przedmowy, jesteście gotowi do badania wypróbowań naszych przypowieści. Czynniki, przez które struktury wiary i charakteru obydwu klas były wypróbowane, są w przypowieści podane jako deszcz, powódzie i wiatry. Rozumie się, to nie odnosi się do literalnego deszczu, powodzi i wiatrów; ponieważ struktury wiary i charakteru wszystkiego ludu Bożego nie są wypróbowane przez literalny deszcz, powódzie i wiatry. Ponadto figuralny charakter każdej przypowieści zawiera w sobie figuralne zastosowanie, co również potwierdzi, że wszystko inne w tych przypowieściach jest figuralnem. Zgodnie z tem musimy dowiedzieć się, jaki figur, użytek mają te słowa w Biblii i musimy zastosować te figur, znaczenia jako stosowne w tych przypowieściach. Na co jest deszcz zwykle użyty figuralnie w Biblii? Prawdę — Słowo Boże (Jan. 17:17) — jest odpowiedzią Pisma Św. na to pytanie. 5 Ks. Moj. 32:2 stosuje się do punktu: "Kropić będzie jako deszcz nauka moja; popłynię jako rosa wymowa moja, jako drobny deszcz na (wschodzące) zioła, a jako krople na trawę." Ten ustęp jest taki jasny, jako dowód, że deszcz jest użyty w symbolach biblijnych na przedstawianie Prawdy, że nie potrzebuje żadnego wyjaśnienia. Pięknie ten symbol wskazuje w tym tekście, że te łatwiejsze Prawdy (drobny deszcz) są dla niedojrzałych, a że twardsze Prawdy (krople deszczu) są dla

dorosłych. Ps. 72:6 podaje tę myśl: "On (Chrystus) stąpi jako deszcz na pokoszoną trawę, jako deszcz kroplisty, skrapiający ziemię." (Poprawione tłum.) Następujące uwagi wyjaśnia ten ustęp. W symbolach biblijnych trawa reprezentuje ludzkie istoty (Izaj. 40:6-8.) Przez przekleństwo oni są pokoszoną trawą, a okropna gorączka doświadczenia ze złem spaliła tę ściętą trawę. I jak naturalna pokoszona i spalona trawa jest ożywiona i zaczyna znowu wzrastać, gdy otrzymuje dużo deszczu, tak też Prawda w Tysiącleciu, przychodząc od Chrystusa, ożywi rodzaj ludzki, ścięty wyrokiem śmierci i spalony przez doświadczenie ze złem, aby znowu wzrastał przez restytucję "naprawienie" (Dz. Ap. 3:19-21.) Kroplisty deszcz (mocniejsze Prawdy) skropi (uczyni owocną) ziemię (społeczeństwo.) Następane ustępy także używają słowo deszcz w takim samym symbolicznym znaczeniu: Iz. 55:10, 11; Oze. 6:3; Joel 2:23; Zach. 10:1; 1 Krol. 17:1, 7, 14.

NAWALNIA ULEWA PRAWDY

(25) Deszczem naszych przypowieści jest, przeto, według symbolów biblijnych. Prawda. Padanie deszczu na obydwie domy znaczyłoby, że Prawda przychodząc w styczność ze zachowawcami koron i utracjuszami koron okazałaby się doświadczającą dla obydwóch i byłaby jednym z czynników decydujących, czy ktoś budował na Chrystusie jako na Opoce, czy jako na Piasku, a tak albo zachował, albo utracił swoją koronę, tj., czy nowe stworzenie jest w Maluczkiem Stadku, czy we Wielkiem Gronie. Czy fakty dowodzą, że teraz nawalna jest ulewa Prawdy? Jeżeli tak, czy ona doświadcza wszystkich budowniczych? I czy ona jest instrumentalna w objawianiu, którzy to są członkowie Maluczkiego Stadka, a którzy są członkowie Wielkiego Grona? Na każde z tych pytań odpowiadamy, — Tak. Że od czasu śmierci naszego Pastora była nawalna ulewa Prawdy jest niewątpliwie prawdą; ponieważ od tego czasu Prawda Parousyjna jest powtórnie przedstawiana, a Prawda Epifaniczna jest po pierwszy raz przedstawiona. Powód na powtórne przedstawienie Prawdy Parousyjnej jest to, że wielu, którzy kiedyś byli jej wykładaczami, jako pielgrzymi, starsi, itp., starają się ją wyrzucić. Jako mówcze narzędzia Szatana, w miarę ich zdolności, oni atakują Prawdę, którą kiedyś wyznawali, że będą ją trzymać i używali ją jako droższą niż sam żywot. Niektórzy z nich atakują niektóre jej zarysy, a inni atakują znowu inne jej zarysy; i do czasu kiedy te 60 grup Lewitów się sformuje, każdy zarys Prawdy Parousyjnej będzie odrzucony i atakowany przez jedną lub drugą z tych 60 grup wodzów Lewickich. Strażnica zaatakowała wiele Parousyjnych doktryn, przykazań, prorocstw i typów. Herald wydawany przez P. B. I. (Straż, i inne) atakował dużo z jej chronologii, prorocstw i typów. Olsonici zaatakowali niektóre jej doktryny i wiele z jej prorocstw i typów. B. S. C. Komitet Biblijnych Studentów w Anglii popierał ataki P. B. I. Zwolennicy Adama Rutherforda (grupa w Anglii) atakowali jej chronologię, prorocstwa i typy. Wszystkie grupy Kaatów, Merarytów i Gersonitów atakowały doktrynę, że Arcykapłan Świata teraz funkcjonuje ofiarniczo. Oprócz tych rozmaite jednostki między ludem w Prawdzie powstały i atakowały nauki Parousji.

(26) To stało się powodem ponownego przedstawienia Prawd Parousyjnych, które były atakowane, przez tych, którzy trzymają się takich atakowanych Prawd. Zwykle grupy atakujące nie odrzucają i nie atakują te same Prawdy, lecz często niektóre z nich bronią zaatakowane Prawdy, np., gdy J. F. Rutherford zaatakował tym-

czasowe usprawiedliwienie, to P. B. I. zacytowało artykuły naszego Pastora w obronie tej nauki; a gdy P. B. I. odrzuciła chronologię Prawdy Parousyjnej, to Strażnica broniła jej przeciwko nim. Ponadto, jednostki, jako takie, broniły takich Prawd; np. gdy prezes Towarzystwa zaatakował Piramidę jako świadka i ołtarz Iz. 19:19, to br. Morton Edgar zdolnie odparł ich ataki. Lecz główną obroną tych zaatakowanych Prawd była TERAŹNIEJSZA PRAWDA, której jedną z trzech misyj, jak to jest podane w stałym ogłoszeniu, jest "stać w obronie Prawdy Parousji, danej od Pana przez 'wiernego sługę", jako podstawowej do wszelkiego dalszego rozwijania się Prawdy." Ona wykonała tę misję przez ostrożne i szczegółowe tłumaczenie i dowodzenie tej Prawdy i przez wyjawianie sofisteryj ataków, uczynionych na nią. W czynieniu tego ona prowadziła zacięte spory w obronie Prawdy Parousyjnej i w odpięciu ataków, uczynionych na nią. Wiele z jej zawartości jest takiego charakteru i jeśli to będzie przyjemnym Bogu, to ona będzie dalej to czyniła tak długo, jak tylko Lewicy będą atakowali Prawdę Parousyjną.

(27) Niektórzy myślą, że w tej czynności jej Redaktor zachowuje się jak ten, co chodzi z wiórkiem na swoim ramieniu, wzywając drugich do odważenia się go zrzucić, a gdy ktoś się odważy, to bardzo srogo go uderza. Lecz, drodzy Bracia, tak wcale to nie jest. On nienawidzi sporu z braćmi i, z początku musiał być przez Pana wepchnięty do tego co było bardzo przeciwnym jego skłonnościom. Lecz, gdy on coraz to więcej zrozumiał cel przeciwnika w tych atakach i zaczął co raz to więcej rozumieć, iż to była niezbożna ambicja pociągnięcia do siebie i utrzymania przy sobie uczni (Dz. Ap. 20:30) co pobudzała tych do porzucenia i atakowania Prawdy, to co raz to mniej wzbierał się wchodzić w takie spory, chociaż mu jest zawsze bolesnym to czynić. Tak jak po zaśnięciu Apostołów, Szatan użył wodzów utracjuszy koron, którzy byli głodni za zwolennikami, ażeby sfalszować Apostolską Prawdę, aż wyginęła z ziem przez ich wysiłki, wynikiem czego było papiewstwo; tak też po odejściu onego Sługi poza zasłonę, Szatan zaczął wzbudzać wodzów utracjuszy koron, ażeby zabrali Kościołowi Prawdę, którą Pan dał przez onego Sługę, chcąc przez nich zniszczyć ją zupełnie. Wiedząc to, jako sługa powszechnego Kościoła, który miłuje Pana, Prawdę i braci, Redaktor zajął się dziełem bronięcia Prawdy przeciwko wszystkim atakom i dziełem zbijania tych ataków. Wiedząc, iż teraz jest Epifanija, która wymaga w jej wyjawieniach najprostszej, trzeźwej mowy i najbardziej przekonywujących i odpięających dowodów i, że jest to samolubstwo, co pobudza przesiewaczy (2 Tym. 3:1-9), dlatego on woła głośno i nieszczydli, ponieważ wie, że to jest woła Pańską w obecnym czasie. Wskutek tego ci, co odrzucają i atakują Prawdę, nie są przez niego poklepywani ręką w rękawiczce z delikatnej skórki: oni raczej są przez niego bici batem z małych rzemyków i wygnani z Świątynicy, jako Lewicy. Ci, co rozumieją się na celu Szatana z przesiewaczami i na ich niezbożnym samolubstwie, nie obwiniają go. Są to tylko ci, przeważnie, którzy nie przewidują przez te złe charaktery i którzy nie rozumieją Epifanicznych celów co obwiniają go za to; i on w cichości oczekuje ich oświecenia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

BEREAŃSKIE PYTANIA DO POWYŻSZEGO

(1) Z czego się składa nasz tekst? Jak one są nazwane? Ile i jakie ich wytłumaczenia dał nam nasz Pastor? Co za myśl sharmonizuje zupełnie te trzy tłumaczenia? Jakie są podobieństwa i różnice pomiędzy temi przypowieściami?

(2) W jakim znaczeniu jest słowo słucha użyte w naszym tekście? Jakie trzy znaczenia ma ono w biblijnej i potocznej mowie? Co za

zdawająca się sprzeczność sharmonizowana przez użycie jego pierwszego i trzeciego znaczenia? Co ilustruje jego trzecie znaczenie? Co dowodzi, że drugie znaczenie jest tutaj użyte? Co jest najpierw koniecznym, ażeby budować według naszego tekstu? Do jakiego budowania to się nie odnosi? Dlaczego? Co udowodnią dwojakie określenie budowania naszego tekstu?

(3) Co opoka i piasek reprezentuje? Jak to jest udowodnione? Jakie wrażenie z początku sprawia myśl, że piasek przedstawia Chrystusa? Dlaczego? W jaki sposób bywa to wrażenie usunięte? Pod jakimi względami jest Chrystus reprezentowany przez opokę i piasek? Co Pismo Św. uczy o tern? Które ustępy uczą tego?

(4) Jaka jest łączność pomiędzy naszym tekstem, a 1 do Kor. 3:9-15? Jak one omawiają ten sam ogólny przedmiot? Pod jakimi trzema względami one wykazują różne zarysy tego przedmiotu? Jak te różnice nie powinny być uważane? Jak one mają być uważane? Co za biblijna zasada jest ilustrowana temi różnicami?

(5) Gdzie nie jest podana żadna różnica odnośnie procesu budowania? Gdzie ona jest wskazana? Jaka jest główna różnica pomiędzy tymi dwoma budowniczymi? Jak te przypowieści to przedstawiają? Co jest zamiarem tego artykułu? Co za ustęp dopomoże nam urzeczywistnić ten zamiar? Jakie są dwie charakterystyki tego ustępu? O czym on podaje? W jaki sposób jest ten ustęp pożyteczny dla naszego celu? Jak użyjemy go?

(6) Co to znaczy, że Chrystus jest uczyniony naszą mądrością? Co znaczy nauczać? Jakie wymaga nauczanie dwie rzeczy? Dlaczego? Co nasz Pan, jako nasz Nauczyciel, czyni? Jakimi dwoma sposobami Wierni biorą Go za Nauczyciela? Kto przedstawia im Prawdę, a kto błąd? Co On im daje, jako próbniki Prawdy? Co jest sercem tych pewników? Ile jest tych pewników? Które to są? Jak one objawiają błąd? Prawdę? Jak Wierni budują swoją strukturę wiary, co się tyczy tych pewników? Co za ustępy Pisma Św. udowodniają te pewniki? Jakie dwie rzeczy Wierni czynią wskutek tego? Co oni tym sposobem czynią ze względu na nasz tekst?

(7) Co utracjusze koron nie czynią odnośnie przyjęcia Chrystusa, za swoją mądrość? Pod jakimi dwoma względami oni tego nie czynią? Co za pięć zalet musi ktoś posiadać zanim on może otrzymać Prawdę? Co za ustępy Pisma św. to dowodzą? Dlaczego Wierni otrzymują Prawdę? Dlaczego częściowo niewierni nie otrzymują Prawdy? Co, natomiast, oni przyjmują? Co ma osłepiający skutek na nich? Jaki jeszcze błąd oni popełniają w tej łączności? Do jakiej skrajności niektórzy z nich się posunęli? Gdzie? Co za rozumowanie jest dane za takie postępowanie? Względem kogo nawet postąpiono w taki błędny sposób? Jak on traktował takie postępowanie? Jak Towarzystwo odnosiło się pod tym względem? Co tacy budują odnośnie Chrystusa w mądrości?

(8) Podaj szczegóły zapytywania pewnej siostry pod tym względem? Jaką pomyłkę uczyniła ta siostra? Wbrew czyich powtarzanych nauk ona i wielu innych to uczyniło? Czem jest takie postępowanie w rzeczywistości? Co za dwie złe rzeczy wynikły z tego? Jaka powinna być nasza struktura wiary względem tych, co nam pomagają w wierze? Co za figura w Piśmie Św. określa skutek utracenia korony z powodu takiego błędnego postępowania? Kogo te 32,000 naśladowców Giedeona reprezentują? Bojaźń tych 22,000? Ich odłączenie się od tych 10,000? Kogo te 10,000 reprezentują? Te 9,700 i te 300? Co reprezentuje picie na kłęczkach? Picie stojąc prosto? Podaj pozafigury szczegółów picia w tych dwóch postawach? Jakie dwa skutki są z tych dwóch sposobów przyjmowania Prawdy?

(9) Jaki jest drugi sposób budowania na Chrystusie? Jak Chrystus jest naszą sprawiedliwością? Jak to jest biblijnie udowodnione? Jaka jest część Boża, Chrystusowa i wiary w tern? Z jakich dwóch punktów można zapytywać się na usprawiedliwienie? Co za dwie klasy mają Chrystusa za sprawiedliwość? Czego oni jednakowo nie czynią odnośnie Chrystusa jako sprawiedliwości? Co za dwie rzeczy to dowodzą? Co sprawiedliwość Chrystusowa czyni z nami odnośnie sprawiedliwości? Jak to jest? Co to znaczy? Do czego to pobudza Wiernych? Co jest czynione w wypadku częściowo dobrowolnego grzechu z ich strony? Jakie dwie części w tej strukturze są budowane przez mądrość i sprawiedliwość? Co wynika z takiego budowania?

(10) Jak utracjusze koron budują odnośnie Chrystusa jako sprawiedliwości? Przed czem nie czyniono żadnego budowania? Dlaczego nie? Jak ewentualnie utracjusze koron zachowują się względem sprawiedliwości przed spłodzeniem z Ducha? Jak my to wiemy? Co wynika z tego, co się tyczy czasu budowania według naszego tekstu? Kiedy ci zaczynają budować na Piasku? Jak oni są pokrewnieni czasowo jeden z drugim w takim budowaniu? Określ, jak oni w ten sposób budują? Jaki skutek to ma na charakter? Na grunt budowy?

(11) Co za trzeci urząd, jako Zbawca, nasz Pan sprawuje względem nas? Ile funkcji ma ten Jego urząd? Która jest pierwsza z nich? Jak On wykonuje to w nas? Jak On poświęca nas? Jak utracjusze i nieutraccjusze koron w porównaniu postępują odnośnie tej funkcji Chrystusowej poświęcającej pracy? Jak my możemy to udowodnić? Co za konkluzja wynika z tego faktu? Kiedy tylko może budowanie naszego tekstu się zacząć?

(12) Co jest drugą funkcją naszego Pana, jako Poświęciela? Jak on to wykonuje? Co Wierni czynią odnośnie Jego drugiej funkcji względem nich? Jakie dwie rzeczy oni czynią? Co za dwa skutki te dwie rzeczy mają na sercu? Co to objawia o udziale naszego Pana w jego drugiej poświęcającej funkcji? O udziale Wiernych w tem? Wśród jakich kontrastowych warunków oni to czynią? Co oni czynią w wypadku popełnienia grzechu? Co za zaleta będzie szczególnie czynna w tej łączności? Co z tego wynika?

(13) Jak utracjusze koron postępują pod tym względem? Dlaczego na pewien czas oni bieżą właściwie w tej sprawie? Jaki jest skutek nieposilenia tego rozpędu? Co za różnica okazuje się w tem pomiędzy utracjuszami koron? Co oni wszyscy zarówno czynią? Co sprowadza to postępowanie? Co za dwie rzeczy są wynikiem tego? Jak oni postępują? Czego oni nie lubią? Do czego to ich doprowadza? Co za figury ilustrują ich postępowanie? Jakie słowa ich określają? Co wynika z tego?

(14) Co jest trzecią funkcją Chrystusa jako Poświęciela? Co ta funkcja wyrabia pozytywnie i negatywnie? Jakie jest pokrewne stanowisko Chrystusowe odnośnie tego podwójnego wyniku? Co za środki on używa na to? Co jest wymagane w tej pracy od dotyczących nowych stworzeń? Wśród jakich warunków? Co wynika z tego? Jakimi budowniczymi to ich czyni?

(15) Co za ideał mieli wystawiony przed sobą utracjusze koron? Co Chrystus uczynił dla nich pod tym względem? W jaki rozmaity sposób oni postępowali? Pod jakim względem oni ostatecznie zarówno postąpili? W jakich pięciu rzeczach oni źle postąpili? Jakie postępowanie uczyniło ich dwoiściego umysłu? W porównaniu i w przeciwieństwie z Wiernymi, jaki był skutek tego dla nich?

(16) Co jest czwartą urzędową pracą Chrystusową ku nam w procesie zbawienia? Co to znaczy, że On stał się dla nas wybawieniem? W jakich dwóch czasach On to czyni? Jaką pracę wybawienia On będzie wykonywał dla nas po teraźniejszym życiu? Dlaczego nie będziemy tego tutaj dalej omawiali? Do jakiej fazy jego wybawiającej pracy ograniczymy naszą obecną dyskusję? Dlaczego? Jakie dwa zarysy ma ta faza Jego wybawiającej pracy? W jaki jedyny sposób On ofiaruje czynić tę pracę? Dlaczego w ten sposób?

(17) Co to wyjaśni? Z czego te rzeczy są połączone? Co obejmuje w sobie toczenie wojny? Którzy są głównymi, a którzy niższymi dowódcami wojska złego? Ile oddziałów ma to wojsko? Z czego się składa pierwszy oddział, drugi, trzeci i czwarty? Którzy to są głównymi, a którzy niższymi dowódcami tego drugiego wojska? Z ilu oddziałów ono się składa? Co stanowi jego pierwszy oddział, drugi, trzeci, czwarty i piąty? Jaki jeszcze jest wynik wypełnienia tych warunków?

(18) Co jest polem walki Ducha? Jaka wojna się tam toczy? Jaki jest wynik z niej? Co gwarantuje te skutki? Jakim sposobem te zwycięstwa niesą osiągnięte? Jak one są osiągnięte? Jak żołnierze stojący na warcie muszą czynić? Co ci żołnierze muszą znosić? Ponad co oni muszą się podnieść? Co oni muszą utrzymać? Jak oni muszą postępować w niepowodzeniach? W ćwiczeniu? W chorobie i ranach? Tak, nawet we wszystkich rzeczach? Jaki jest skutek takiego postępowania? Co dopełnia ich braki? Jaki jest ostateczny wynik?

(19) Jak utracjusze koron nie toczą wojnę? Jak oni na chwilę z początku wojują? Co wtedy się staje? Jak w porównaniu co się tyczy czasu? Jak oni spoglądają na stan tej wojny? Jaki jest skutek tego? Według jakiego wierszka oni czasem chcą postąpić?

(20) Jaki jest często wynik postępowania według tego wierszu w ziemskiej wojnie? W niebiańskiej wojnie? Do czego doprowadza poddawanie się i ucieczka w tej wojnie? Na co one wystawiają tych, co to czynią? Dlaczego? Jak może ktoś dowieść, że jest niemożliwym go zranić w tej wojnie? Co za dwa zła wynikają z poddawania się i uciekania? Jak to skutkuje na tych drugich żołnierzach? Jakie są skutki tego postępowania stopniowo i osta-

tecnie? Co za negatywna i co za pozytywna rzecz staje się takim żołnierzem? Jeżeli w końcu wybawiony z niewoli, czym taki żołnierz się nie staje? Jak on buduje we wybawieniu?

(21) Nad czym zastanowiliśmy się odnośnie budowania? Odnośnie czterech procesów zbawienia? Klas budowniczych? Jakie dwie rzeczy widzieliśmy w tem całym badaniu? Przez co Wierni budowali na Opoce? Przez nie czynienie czego częściowo wierni budowali na piasku? Co robi tę różnicę w tym fundamencie? Co to czynienie nauk Chrystusowych przez Wiernych czyni Go dla nich? Co nieczynienie nauk Chrystusowych przez Wiernych robi Go dla nich? Jak myśmy budowali co się tyczy Chrystusa? Czy budowaliśmy na Nim, jako na Opoce? Czy jako na Piasku?

(22) Co było omawiane w powyższej części naszego artykułu? Nad czym będziemy się teraz zastanawiali? Gdzie jest podane o budowie ich? O wypróbowaniu ich? Kto budował na Opoce? Kto budował na piasku? Co istniało od początku Wieku? Kiedy się Wielkie Grono, jako takie, nie zaczęło? Kiedy ono się zaczęło? Jak Obj. 7:14 i 2 Tym. 4:1 udowodniają to? Jak czynność Dnia Pojednania przedstawia to? Jak potwierdzające ustępy Pisma Św., udowodniają to? Co za dwie czynności należące do tego pasma myśli odbywają się jednocześnie? Jak to dowodzi punkt, nad którym się zastanawiamy?

(23) Jak zastosowanie przybytku na Wiek Ewangelji udowodnią to? Jeżeli Wielkie Grono nie istniało aż dopiero w Epifanii, to jakie dotyczące osoby istniały podczas całego Wieku? Jak one musiały być uważane przez Boga? Jaki wniosek musi być wyciągnięty z tego? Dlaczego jest koniecznym zapamiętać ten fakt w naszym obecnym badaniu? Czem na chwilę byli wszyscy budownicy? Dlaczego? Co te myśli dowodzą odnośnie dnia prób i 1 Do Kor. 3:12,13? Co za próby poprzedziły te? Co one uczyniły? Co uczy Mai. 3:2,3 w tej myśli? Obj. 7:14? 2 Tym. 4:1? Kiedy więc, ze względu na te klasy, jako takie, był czas budowania tych przypowieści? Ich czas wypróbowania? Co w zasadzie, według tej przypowieści, było uczynione z indywidualnymi nieutraccjuszami i utracjuszami koron podczas całego Wieku? Dlaczego to wtedy było czynione? Jakie wnioski mają być wyciągnięte z tej myśli? Co udowadnia je?

(24) Do czego powyższe badanie przygotowało nas? Przez co jest dokonane wypróbowanie? Jak nie trzeba tych czynników rozumieć? Co za trzy rzeczy udowadniają to? Jak powinno się postąpić, ażeby się dowiedzieć co deszcz, powódź i wiatry znaczą? Co deszcz zwykle reprezentuje w Biblii? Jak to jest udowodnione przez 5 Ks. Moj. 32:2? Co znaczy drobny deszcz na (nowo-wschodzące — młode w ang. Biblii) ziola? Krople na trawie? Jak Ps. 72:6 dowodzi, że deszcz reprezentuje Prawdę? Co jego trawa reprezentuje? Co naucza pierwsze zdanie tego wierszu? Drugie? Które jeszcze ustępy używają deszcz za Prawdę?

(25) Co deszcz naszego tekstu symbolizuje? Co znaczy padanie deszczu na obydwa domy? Co fakty dowodzą o trzech rzeczach pod tym względem? Co było uczynione z Prawdą Parousji od czasu śmierci naszego Pastora? Z Prawdą Epifanii? Dlaczego Prawdą Parousyjną jest ponownie przedstawiana? Co narzędzia Szatana czynią? Jak oni się różnią w swoich atakach? Co się stanie zanim te 60 Grup się sformują? Co było uczynione około tej linii przez Towarzystwo? Przez Herald P. B. I., Straż itd? Przez Olsonistów? B. S. C. z Brytanji? Przez zwolenników Adama Rutherforda? Co wszystkie grupy Lewitów uczyniły z nauką o Arcykapłanie świata? Co jednostki czyniły w tem?

(26) Do czego te ataki doprowadziły? Kto nawet brał udział w tem? Podaj niektóre przykłady tego? Co jednostki uczyniły pod tym względem? Kto przeważnie odnośnie Piramidy? W czym to było przeważnie uczynione? Dlaczego? Jak ona wypełniła jedną ze swoich ogłoszonych misyj? Zgodnie z tem, co ona czyniła? W jaki sposób ona starała się wyjawiać, dowodzić i zbijać? W czym jej się powiodło? Z łaski kogo? Z czego się składa i będzie się składać jej zawartość?

(27) Jak niektórzy myślą o jej Redaktorze w tej łączności? Co było i jest jego usposobieniem odnośnie sporu? Czyje postępowania stopniowo powiększyły jego gotowość wchodzić w te spory? Co za podobne postępowania Szatana oznaczyły czasy po śmierci Apostołów i po śmierci onego Sługi? Jaki skutek miała znajomość tego na Redaktora? Jaka jeszcze wiedza pobudza go? Dlaczego on woła głośno i nieszczęśliwie? Jak te rzeczy oddziaływały na niego? Kto nie obwinia go? Kto przeważnie obwinia go?

ODPOWIEDZI NA ZAPYTANIA

Pytanie: - Czy Jest możliwe ażeby lud wielki z Obj. 7:9-17 i 19:1-9 był Masą restytucyjną, a zatem klasą nieduchową?

Odpowiedź: - Myślimy, że lud wielki nie reprezentuje klasy restytucyjnej, lecz klasę duchową. W Obj. 19:6 jest jasno pokazana różnica między głosem ludu wielkiego, a głosem wielu wód, lu-

dzi, tj. tych, którzy będą z klasy restytucyjnej. Jeszcze jaśniej jest to pokazane w figurze rodzinnej, w dalszych wierszach tego rozdziału (7-9), gdzie oni są przedstawieni jako ci, którzy są zaproszeni na Wieczną Weselę Baranka. W tym obrazie Oblubieńcem jest Jezus, Oblubienicą Maluczkie Stadko, a Gośćmi na Wie-

czyerzy Barankowej Lud Wielki. Następnym porządkem wypadków połączonych z rodziną dowodzi, że Goście nie mogą być klasą restytucyjną: (1) naprzód jest wesele; (2) później następuje uczta weselna; (3) jeszcze później płodzenie dzieci; (4) na koniec rodzenie dzieci. Ustęp z Obj. 19:1-9 jest tematem Ludu Wielkiego, Gości, będących na Wieczery Baranka, którzy nie mogą być klasą restytucyjną, gdyż klasa restytucyjna jest dziećmi z tego Wesela, spłodzonymi i zrodzonymi dopiero później, po Wieczery Weselnej. Figura Lewitów i Szlachty użyta w Obj. 7:15 podobnie dowodzi, że oni nie są z klasy restytucyjnej. Wyrażenie "służą mu we dnie i w nocy w Kościele Jego", dowodzi, iż są pozafiguralnymi Lewitami. Tutaj jest wzmianka do owej figury pokazanej w kapłanach, lewitach i izraelitach. Kapłanami jest Jezus i Kościół; izraelitami klasa restytucyjna; częścią lewitów, Wielkie Grono. (Malach. 3:2, 3) Ten fakt, że lewici nie mieli dziedzictwa w ziemi dowodzi, że jedna część Lewitów Tysiąclecia będzie duchową, a druga część stanie się duchową dopiero później; wobec tego nikt z Lewitów nie będzie ostatecznie należał do klasy restytucyjnej. Znajdować się przed królewską stolicą Bożą (Obj. 7:15), lecz nie stać przed sędziowską stolicą Jego (Obj. 20:12), znaczy być szlachcicem i urzędnikiem Królestwa. Tutaj we figurze Królestwa (lecz nie we figurze sądu gdzie funkcje pełni sędzia), Chrystus (Głowa i Ciało) Jest Królem na tronie ("stolicy"). Członkowie Wielkiego Grona są urzędnikami, szlachtą przed tronem; zaś członkowie klasy restytucyjnej są poddanymi Króla, a podwładnymi Jego urzędnikom i szlachcie; z tego punktu widzenia klasa restytucyjna nie jest załączona w scenie pałacu; ponieważ ich miejsce jest poza pałacem.

Ps. 45. wprowadza te same jak i dodatkowe różnice. Wiersz 1, opisuje o Jehowie; w. 2-9, o Jezusie; w. 9-13, o Kościele jako Oblubienicy Jezusowej; w. 14 i 15, o Wielkim Gronie jako druhnach; w. 16, o Starożytnych świętych, jako dzieciach Chrystusowych; podczas gdy w. 17, opisuje o klasie restytucyjnej, jako odrębnej od wszystkich innych klas.

Ps. 107, wprowadza te same rzeczy i inne różnice i opisuje o następujących klasach: wiersze 2-9, o Maluczkim Stadku; w. 10-17 o Wielkim Gronie; w. 17-22, o cielesnym Izraelu odrzuconym od łaski Bożej i przywróconym do łaski; w. 23-32, o ludzkości, będącej podczas ucisku i zaraz po ucisku wielkim; w. 33-38, o klasie restytucyjnej podczas Tysiąclecia; w. 39 i 40, o niepoprawnych; a w. 41 i 42, o sprawiedliwych podczas małego okresu po Tysiącleciu.

To co Ap. Paweł mówi o człowieku, który popełnił wszeteczeństwo z żoną ojca swego (1 Kor. 5:5) dowodzi, że Wielkie Grono będzie duchowe; a zatem nie będzie klasą restytucyjną. "Oddać takiego szatanowi na zatrzenie ciała (ażby tym sposobem zwalczając jego złe usposobienie, aby się mógł nauczyć nie popełniać więcej wszeteczeństwa, tak jak Hymeneusz i Aleksander, którzy byli oddani szatanowi, ażby się nauczyli nie bluźnić więcej. i Tym. 1:20), żeby duch (nowe stworzenie) mógł być zachowany (mógł być obudzony ze snu śmierci jako istota duchowa) w on dzień Pana Jezusa".

P 1919, 195.

Pytanie: Czy Jezus obchodził Swoją ostatnią Wielkanoc wieczorem 13-go Nisan?

Odpowiedź: Rozumiemy, że On nigdy w swoim życiu nie obchodził Wielkanoc wieczorem 13-go Nisan; ponieważ, gdyby tak uczynił, to przekroczyłby prawo Mojżeszowe (2 Ks. Moj. 12:6-10), które uczyniłoby Go grzesznikiem, a to uczyniłoby Jego ofiarę okupową nieważną i zaprowadziłoby Go na Wtórą śmierć, jak również zepsułoby Plan Boży. Taka myśl zmusiłaby go znieważać datę, w której to właśnie pozafiguralny Baranek miał umrzeć co byłoby znowu grzechem. Niektórzy, co nie zastanowili się nad wielkimi skutkami swojego poglądu twierdzą, że Jezus obchodził Swoją ostatnią Wielkanoc wieczorem 13 Nisan. Tacy przyjmują ten pogląd przeważnie dlatego: (1) ponieważ Ew. Jana nie nadmienia, że Jezus i Dwunastu z nim obchodzili Wielkanoc wieczorem przed Jego śmiercią; (2) ponieważ Ew. Jana 18:28 mówi, że Sanhedrioniści nie weszli do sądowej sali Piłata, aby się nie zmalali, a przeto nie mogliby jeść baranka wielkanocnego; i (3) ponieważ w Ew. Jana 19:14 jest wyrażenie, "A było to w dzień przygotowania przed Wielkanocą." Odnosnie pierwszego punktu odpowiedzielibyśmy jak następuje: Jan napisał swoją Ewangelię, ogólnie mówiąc, ażby dać ważne wypadki i wykłady, które Mateusz, Marek i Łukasz opuszczają. Przeto zwyczajnie ominął wypadki, dotyczące się ostatniej Wieczery, które są podane w tych drugich trzech Ewangeliach, a dał te, ogólnie mówiąc, które oni nie dali; dlatego on nie nadmienia o ostatniej Wielkanocy naszego Pana. Odnosnie drugiego punktu, jedno albo drugie z następnie podanych wyjaśnień wystarczy: Za dni Chrystusowych, tak jak za naszych czasów, oprócz tego, że teraz wcale baranek nie jest używany, żydzi obchodzili Wielkanoc przez spożywanie baranka, itd., wieczorem 14-go Nisan i wieczorem 15-go Nisan. Przeto, ażby nie pozbawić się prawa do jedzenia drugiego ba-

ranka, co również było nazwane Wielkanocą, a który był jedzony wieczorem 15-go Nisan, Sanhedrioniści nie chcieli wejść na salę sądową Piłata. Znowu: Żydzi używali wyrażenia święto przejścia (Wielkanoc), jako nazwę na dobrowolne ofiary pokoju i dziękczynienia podczas Wielkanocy, a z których oni spożywali tego samego dnia, co były ofiarowane. Gdyby weszli Sanhedrioniści na salę Piłatową, to byliby się zmalali i przeto nie byliby mogli jeść w tym dniu z dobrowolnych ofiar pokoju i dziękczynnych, także nazwane przez nich świętem przejścia, tj. Wielkanocą. Przeto jedno, albo drugie z tych wyjaśnień jest wystarczającym, aby usunąć użytek Ew. Jana 18:28 na dowód, że Ew. Jana wskazuje, że Jezus jadł Swoją ostatnią Wielkanoc 13-go Nisan. Odnosnie trzeciego punktu powiedzieliśmy, że wyrażenie, dzień przygotowania, jest określone w Ew. Marka 15:42, jako dzień przed sabatem i znaczy piątek, ponieważ ten dzień był dniem, w którym Żydzi przygotowywali swój pokarm, itd., na sabat, w który zabronione im było pracować. Przeto nazwali piątek, w którym nasz Pan umarł, tak jak każdy inny piątek, dniem przygotowania. Oprócz tego Żydzi, między innymi świętami, nazywali 15-ty Nisan sabatem (3 Ks. Moj. 23:6, 11, 15-17), dniem odpoczynku, świętego zgromadzenia. Przeto dzień po śmierci Jezusa był podwójnym sabatem, tygodniowym i Wielkanocnym sabatem. Według tego, to Nisan 15, jako sabat Wielkanocny miał swój dzień przygotowania przedtem. Dlatego wyrażenie, dzień przygotowania przed Wielkanocą, okazuje się w Ew. Jana 19:14, które zarazem dowodzi, że ci się mylą, co twierdzą, że baranek wielkanocny był zabity po południu 14-go i jedzony wieczorem 15-go Nisan. Te dwa Sabaty schodząc się razem uczyniły 15-ty Nisan tego roku, w którym nasz Pan umarł, wielkim dniem (Ew. Jana 19:31.) Według tego, wyrażenie, dzień przygotowania przed Wielkanocą we w. 14, nie znaczy, że oni w tym dniu przygotowali baranka paschalnego lecz ten dzień był dniem przed 15-tym Nisanem, który był sabatem Wielkanocnym, według 3 Ks. Moj. 23:6, 7, 11, 15-17. A więc Ew. Jana 18:14 nie dowodzi że nasz Pan jadł Wielkanoc 13-go Nisan. Ten wiersz raczej sprzeciwia się takiej myśli, ponieważ on dowodzi, że tym dniem był Nisan 14. Przeto żaden z tych argumentów, które są podane na dowód, że nasz Pan jadł Wielkanoc 13-go Nisan, nie dowodzi tej myśli.

Pytanie: Myśl była podana, że rodowód w Ew. Łukasza podaje Kaina (Łuk. 3:36), jako syna Arfaksadowego, a ponieważ ten Kain jest opuszczony w rodowodzie 1 Ks. Moj. 11:10-26, na której chronologia podana w Tomie II-gim, rozdziału 2-go jest uzasadniona, nasza chronologia musi być błędna. Jak możemy zharmonizować tę sprawę z naszą chronologią?

Odpowiedź: Wtrącenie Kaina do chronologii Łukasza pomiędzy czasem Semowym i Abrahamowym, jest widocznie dopiskiem, pomimo faktu, że wszystkie oprócz jednego z naszych najstarszych greckich rękopisów Ew. Łukasza zawierają to imię, najstarszy z nich, będąc datowany od 325-350 r. P. Następane zastanowienia dowodzą, że w hebrajskim języku 1 Ks. Moj. 11:19-26 słusznie opuszcza imię Kaina, jako syna Arfaksadowego i właściwie nazywa Selehem jego synem: (1) Żaden z hebrajskich rękopisów i wydań nie zawierał imienia Kaina, ani w 1 Ks. Moj. 10 ani 11 rozdziale, ani w 1 Ks. Kron. 1. (2) Samarytański Pięcioksiąg, który pokazuje hebrajski tekst jak on istniał przed niewolą babilońską, nie zawiera tego Kaina w swoich rodowodach. (3) Tłumaczenie Onkelos (Targum) przekład Starego Testamentu z hebrajskiego na aramejski, dokonany przed Chrystusem, nie zawiera tego Kaina w swoich rodowodach. (4) Syryjski Przekład, wprost dokonany z hebrajskiego, pierwsze tłumaczenie chrześcijańskie, dokonane około 150 r. P., nie zawiera go w swoich rodowodach. (5) Arabskie tłumaczenie z hebrajskiego też nie posiada go w swoich rodowodach. (6) Ani też Wulgata (łacińskie tłumaczenie dokonane przez Jeroma, 385 r. P.) ani żadne inne tłumaczenie, dokonane z hebrajskiego nie posiada go. (7) Jest też silne świadectwo, że to imię nie znajdowało się w rodowodach Septuaginty (greckie tłumaczenie z hebrajskiego około 285 r. przed Chr., i używane przez Jezusa i Apostołów po większej części w zacytowaniach w Nowym Testamencie ze Starego Testamentu) przed pierwszymi kilkoma latami piątego stulecia przed Chrystusem, a więc jest dosyć pewnym, że w hebrajskim tekście to imię Kaina się nigdy nie znajdowało w rodowodach 1 Ks. Moj. 10 i 11 i w 1 Kron. 1. Jest przeto bardzo możliwym, że to imię było dopisane do Ew. Łukasza. Następujące zdania popierają pogląd, że to imię jest dopiskiem do Ew. Łukasza: (1) Jeden z pięciu najstarszych rękopisów greckich opuszcza imię Kaina w Ew. Łukasza, tj. rękopis Beza'ego. (2) Ireneusz (który służył 170 r. P.) zdaje się nie miał go w swojej kopii Ew. Łukasza; ponieważ on nie zalicza go w podawaniu liczby imion w rodowodzie w Ewangelii Łukasza; (3) Wiemy, że pewne dopiski zakradły się do greckiego tekstu zanim nasze najstarsze rękopisy były napisane, np., do Ew. Mat. 27:51-54. (4) Najpewniejszym jest to, że natchniony Łukasz nie byłby wpisał imienia

w swój rodowód naszego Pana, które nie było dane w rodowodach Starego Testamentu. (5). Biblijne Liczbowanie dowodzi, że ono nie należy do Ew. Łuk. 3:36, ponieważ to imię z jego towarzyszącym przedimkiem ton przez ich liczbowe wartości, 122 i 770 względnie równa się liczbie 892, która nie jest wielokrotną liczbą 7; przeto, jeżeliby te dwa dotyczące słowa oryginalnie były zawarte w Ew. Łuk. 3:36, to liczbowanie tego wierszu i paragrafu byłoby zepsute. Przeto nie myślimy, że nasza chronologia ma być uważana, jako niepewna z powodu obecności tych dwóch słów w Ew. Łuk. 3:36; ponieważ one widocznie są dopiskami.

Pytanie: - Jeżeli Młodociani św. nie jedzą z pozafiguralnego chleba, pokładanego, jak to jest, że oni rozumieją głębokie rzeczy?

Odpowiedź: - Ten fakt wyrażony w tym pytaniu, że Młodociani św. rozumieją głębokie rzeczy, doprowadził C. Kasprzykowskiego, który stał się przesiewaczem braci w Polsce, do nauczania, że Młodociani św., chociaż stają w pozafiguralnym Dziedzińcu, wtykają swoje pozafiguralne ramię i rękę do pozafiguralnej świątyni i biorą ze stołu świątyni chleb, który na nim leży i przynoszą go na Dziedzińcie i tam go jedzą! Jeżeliby taka myśl miała być prawdą, to znaczyłyby, że ich symboliczne ramię i ręka, tj. ich umysły i część z ich uczuć, przez które wiara działa, są spłodzone z Ducha św. To uczyniłoby Młodocianych św. częściowo nowymi stworzeniami, co, rozumie się, jest niedorzecznością, które, ma się rozumieć, pociąga za sobą inne niedorzeczności, zbyt liczne żeby je tu wyluszczać. Przedstawiciel takiej myśli jest, naturalnie, w drodze do ciemności zewnętrznych, gdzie jego charakter i czyny dowodzą, że on należy. Oprócz stanu jego serca, który czyni go skłonny do takiego głupstwa, jego umysł okazuje się być pomieszany; ponieważ on zdaje się nie rozumieć co jest pozafiguralnym chlebem pokładnym, lub co to znaczy jedzenie go.. Nie wszystkie prawdy biblijne, ani też wszystka prawda duchowa jest tym pozafiguralnym chlebem pokładnym. Chleb pokładny, który mógł być jedzony tylko przez kapłanów (Dawidowe jedzenie go było wyjątkiem tego prawa po części z powodu jego pół-kapłańskiego charakteru, jako pomazaniec Pański i po części z powodu tego, iż jako taki on był figurą na naszego Pastora, który chociaż był reprezentowany w Dawidzie, jako pomazany wykonawca Pański, to z innego punktu zapatrywania był kapłanem), jest figurą na coś, co tylko pozafiguralni kapłani mogli sobie przyswajać, a to wszystko, co się zawiera w obietnicach Przymierza Sary. Przeto Przymierze Sary, obietnice - te, które Bóg daje wyłącznie tylko klasie Chrystusowej - są tym pozafiguralnym chlebem pokładnym. Nie tylko, że zadający to pytanie nie rozumie na co jest figurą chleb pokładny, ale on także nie rozumie, co jest pozafigurą jedzenie tegoż. Jedzenie pozafiguralnego chleba pokładnego nie znaczy zrozumienie głębokich rzeczy; lecz znaczy przyswajanie sobie, czynienie swoją własnością, obietnic Przymierza Sary. A ponieważ te są uczynione tylko do klasy pozafiguralnych kapłanów, klasy Chrystusa, więc nikt prócz klasy Chrystusa nie może prawdziwie ich sobie przywłaszczać jako obietnic Bożych do niej. Przeto ani Młodociani św., ani kto inny z klas niekapłańskich, nie może jeść pozafiguralnego chleba pokładnego. Przymierze Sary, które w swoim ścisłym znaczeniu składa się z obietnic do klasy Bożej, nie jest tą częścią Przymierza, danego pod przysięgą, które należy do Młodocianych św. Są to te ziemskie zarysy Przymierza, dane pod przysięgą - takie, jakie należą do Starożytnych św. - które są dane Młodocianym św.; a te części Przymierza, danego pod przysięgą, nie są zobrazowane w chlebie pokładnym; ani też przyjęcie

tych dla siebie przez Młodocianych św. nie jest pozafigurą jedzenia z chlebów pokładnych; ponieważ nikomu nie było wolno jeść z nich tylko kapłanom. Ze Młodociani św. rozumieją głębokie rzeczy, jak to już wytłumaczyliśmy w tych kolumnach, jest to dlatego, że oni są ofiarowani; a ofiarowani zawsze byli uprzywilejowani rozumieć, i zawsze będą uprzywilejowani rozumieć prawdę, która jest na czasie. Tak jak Starożytni św. byli uprzywilejowani rozumieć wszystką prawdę, która była na czasie za ich dni; tak też klasa restytucyjna będzie rozumiała całą Biblię, gdy to będzie na czasie dla nich. To, co św. Paweł mówi w 1 do Kor. 2:14, nie sprzeciwia się temu; ponieważ pomiędzy Dniem zesłania Ducha św. i r. 1881, do którego czasu wyłącznie te słowa są ograniczone, wszyscy ofiarowani byli nowymi stworzeniami; przeto w tym czasie słowa nowe stworzenie i słowo ofiarowany stosowały się do tych samych osób i mogły zastępować siebie, że św. Paweł nie miał na myśli, żeby jego słowa w 1 do Kor. 2:14 stosowały się do wszystkich czasów jest widoczne z faktu, że Biblia uczy (Obj. 20:12; Iz, 29:18, 24), iż wszystko w Biblii będzie kiedyś zrozumiane przez klasę restytucyjną, która, rozumie się, nie będzie się składała z nowych stworzeń.

Pytanie: - Czy pisma zatyt. Acta Pilati (Dzieje Piłata), Raport Kajfasza do Sanhedronu, Rozmowa Jonatana z Pasterzami Betlejemskimi, Rozmowa Gamalijela z Józefem i Marią, Obrona Heroda Antipatra i Heroda Antipasa przed Rzymskim Senattem, są wiarygodnymi dziełami ich rzekomych autorów?

Odpowiedź: - Odpowiadamy, nie. Są to dzieła powieściopisarzy, których było bardzo wiele w Wiekach Ciemnych. Rychło w drugim stuleciu pragnienie, aby wiedzieć więcej o Chrystusie, itd., niż Biblia podaje, zaczęło być bardzo odczuwane; i ludzie, którzy równają się powieściopisarzom naszych czasów, wykorzystali to pragnienie i wynaleźli rozmaite powieści o Jezusie, Marii, Józefie, itd., i przedstawili je jako ewangelię, itd., napisane przez ludzi wzmiankowanych w Biblii. Jest to autorstwo takich powieściopisarzy, że książki powyżej nadmienione powinny być przypisane. Ze te książki są późnego pochodzenia, rozpoznawamy z rozmaitych rzeczy, pomiędzy innymi, ze słów i nauk, użytych w nich, które nie przysły w istnienie aż setki lat po rzekomym napisaniu tych książek, które to zawierają. Np., w piśmie nazwanym Raport Kajfasza do Sanhedryjonu o Ukrzyżowaniu Jezusa, pisane jest, że Kajfasz mówił, iż on nie zgadza się z (rzekomą) nauką Jezusa o trójcy - słowo i idea, które nie weszły w istnienie pomiędzy chrześcijan aż dopiero więcej niż 300 lat później. W czasie parousji bolesnym było dla nas widzieć jednego z pielgrzymów, popierającego te pisma, jako wiarygodne i wydającego je w gazecie The Labor Tribune, jako literaturę, popartą Prawdą.

OGŁOSZENIA

Co następuje jest cedułą Redaktora odnośnie zborów, które będą odwiedzone tego lata w Polsce i Francji: Poznań, 18-go lipca; Bydgoszcz, 19-go; Łódź, 20, 21; Warszawa, 22, 23; Lublin, 24, 25; Włodzimierz 26; Obsza, 28, 29; Lwów, 30, 31; Szopienice, 1-go sierpnia; St. Etienne, Francja, 7-go; Bruay, 12-go; Lens, 13-go.

Prosimy naszych czytelników, ażeby wpisali do pierwszej linii, 1 Kolumny, na str. 48, num. 88, słowo nie po słowie on. Tak jak podane w num. 88 Teraz. Prawdy ono twierdzi zupełnie przeciwnie temu cośmy chcieli powiedzieć. Chcieliśmy to powiedzieć, że C. K. nie raportował kilometrów Ewangelistów ze swoimi w jego pielgrzym-skich sprawozdaniach.

Brat C. J. Schmidt odwiedzi braci w Niagara Falls, N. Y. 4-go lipca, w Buffalo, N. Y., 5-go lipca.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANJI

Niezależne Dwu-miesięczne Religijne Czasopismo
Paul S. L. Johnson, Wydawca i Redaktor

Będąc wolne od sekt, partyj, organizacji i wyznań ludzkich, ale przywiązane do Boga tak jak wyrozumiewa Jego Słowo, to pismo jest wydawane w obronie Prawdy Parausyjnej, udzielonej od Pana przez "onego sługę", jako podstawowej dla wszelkiego dalszego rozwijania się prawdy; w obronie zarządzeń, czarteru i testamentu, danych od Tana przez "onego sługę", jako obowiązujące korporacje i stowarzyszenia kontrolujące między ludem w Prawdzie; i w celu przedstawiania i obrony rozwijającej się Prawdy Epifanicznej, jako pokarmu na czas słuszny dla ludu Pańskiego z wszystkich klas i grup tak jak Panu podoba się jej udzielać.

Dla bezpieczeństwa zasylać należy pieniądze w Stanach Zjednoczonych przekazami Ekspres Kompanji, bankowymi, pocztowymi, czekiem lub listem poleconym.

Przy żądaniu zmiany adresu prosimy nadesłać tak stary jak i nowy adres. To jest bardzo ważne, oszczędzając nam dużo czasu i niepotrzebnej korespondencji. Prosimy podawać zawsze całkowity adres u góry każdego listu. Kopia Teraźniejszej Prawdy będzie wysłana darmo proszącym o taką, czy to dla nich lub dla kogo innego, jeżeli ich adresy będą nam wysłane. Teraźniejsza Prawda jest wysyłana także ubogim Pańskim na tych samych warunkach jak za czasów naszego Pastora. Potwierdzenie odbioru odnowień lub prenumerat jest czynione przez podanie daty, na owijce następnego numeru, kiedy się prenumerata kończy. Prosimy w pisaniu listów do nas, o podanie całości dotyczących spraw w każdym liście, a nie polegajcie na tem, że będziemy pamiętali szczegóły, prze-ważnie zamówienia, z poprzednich listów. Roczna prenumerata \$1.00 (5 zł.); pojedyncze kopje 20c (75c gr.). Finansowe sprawy w Polsce mogą być załatwione z naszym przedstawicielem, W. Stachowiakiem, ul. Kolejowa 44, Poznań, lub przez naszych Pielgrzymów.